



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXX

NR 19 • 7 V 1997 r.

CENA 1 zł 40 gr

W numerze:

Przed wszystkim oczy
— rozmowa z okulistą

str.

5

Warto być
wśród przyjaciół

str.

6

Literacki
„Głos Nauczycielski”

O rządowym programie
polityki edukacyjnej
państwa — ciąg dalszy
wkładka

UWAGA!

Za tydzień projekt
programu

„Wiedza o życiu
seksualnym
człowieka”

Burmistrz Połańca Edward Bobiński „głośno się zastanawiał” w kilkusobowym gronie Zarządu Miasta i Gminy, jak uporać się z dziurą budżetową. Radni przyznali bowiem na prowadzenie pięciu połańskich przedszkoli zaledwie 1,5 mln nowych złotych, o 250 tys. za mało w stosunku do aktualnych potrzeb.

Z symulacji finansowych wynikało, że duże oszczędności przyniosłaby likwidacja Przedszkola Publicznego nr 3. Wybór padł na tę placówkę z tego względu, że mieści się ona w budynku, który nie jest własnością gminy, lecz Kuratorium Oświaty w Tarnobrzegu, a mianowicie na parterze jednego z segmentów Zespołu Szkół w Połańcu (dodajemy, przedszkole ma oddzielne wejście i funkcjonuje na zasadzie eksterytorialnej). Ale ku zaskoczeniu rajców miasta, te zupełnie luźne rozważania wywołały piekielną awanturę.

— Panie z Przedszkola nr 3 zareagowały zbyt impulsywnie — mówi burmistrz. — Niepotrzebnie, bo po pierwsze — minął już ustawowy termin zezwalający na likwidację placówki oświatowej w tym roku, a po wtóre, nikt z nas nie podjął w tym kierunku żadnych formalnych kroków. Po prostu zrobiliśmy tylko przymiarkę. Czy naprawdę nie wolno głośno myśleć?

Nauczycielki przedszkola nie przecza, że zareagowały gorączkowo, ale tylko dlatego, że zostały sprowokowane niezgrabnym i mało taktownym postępowaniem władz.

— Uważamy, że o zamiarze likwidacji naszej placówki powinniśmy dowiedzieć się pierwsze — wyjaśnia dyrektorka Janina Brzostowicz. — Tymczasem dowiedzieliśmy się ostatnie, i to z plotek krążących po mieście. Przykro nam się zrobiło, że władze coś knują za naszymi plecami. A przecież w demokracji miało być „nic o nas bez nas”.

Połańskie nauczycielki zażądały od burmistrza, by wyjaśnił, czym kierował się rozważając możliwość zamknięcia ich przedszkola...

PIERWSZE STARCIE

WITOLD SALAŃSKI

Jednak chyba najbardziej sfrustrowaną i zdegustowaną osobą w Połańcu była ostatnio Marianna Ryńska, urlopowana nauczycielka Przedszkola nr 3, obecnie radna. Znajduje się blisko władzy, a też o niczym nie wiedziała. — Wstyd mi przed koleżankami. Mogą mieć do mnie żal, że nie poinformowałam ich o planach burmistrza. Aż trudno uwierzyć w to, że w tym czasie, gdy całe miasto huczało od plotek na temat zamknięcia naszego przedszkola, ja tkwiłam w zupełnej ignorancji — mówi połańska radna.

Za dawnego burmistrza

Nauczycielki opowiadają, że gdy dowiedziały się o likwidacyjnych zamiarach burmistrza, przeżyły szok. Skąd nagle tak drastyczna zmiana polityki edukacyjnej władz miasta? Otóż, jak się dowiedziałem, poprzedni burmistrz Połańca, inż. Zbigniew Jerzy Nowak (funkcję tę pełnił do września ubiegłego roku), hołubił oświatę.

— Pan inż. Nowak był u nas częstym gościem — wspomina Janina Brzostowicz. — I to bynajmniej

nie dlatego, że jego dziecko uczęszcza do naszego przedszkola. Chętnie uczestniczył w zajęciach pokazowych.

— Za jego kadencji gmina w 70—80 procentach finansowała nasze studia — przypomina Bożena Laska, nauczycielka, która odchowawszy własne dzieci wreszcie znalazła czas na naukę w WSP w Kielcach. Obecny burmistrz wycofał się z tego rodzaju mecenatu. Opłata za semestr w kieleckiej uczelni wynosi 600 zł. Zarabiam nieco ponad 400 zł. Za rok studiów muszę więc zapłacić aż trzy swoje miesięczne pensje.

Inż. Nowak nie szczędził pieniędzy również na remonty i inwestycje. Za jego czasów tylko w samym Przedszkolu nr 3 wymieniono stare, spróchniałe okna na nowoczesne, antywłamaniowe kosztem 600 mln starych złotych oraz rozpoczęto modernizację budynku. Między innymi unowocześniono część łazienek. Obecnie nie zanoszą się na to, aby pozostałe były też wyremontowane.

Dawny burmistrz jednak nie chce komentować poczynania swego następcy. — Każdy ma prawo do swojej wizji — mówi. — Uważam, że skoro nie mamy wielkich zasobów naturalnych i bogatych tradycji przemysłowych, to powinniśmy inwestować w oświatę i młodzież. W przeciwnym razie zostaniemy Bangladeszem Europy, krajem w którym 2—3 proc. ludzi będzie miało wyższe wykształcenie, a reszta to siła robocza.

Bez białych rękawiczek

Na wieść o zamiarach likwidacji przedszkola nauczycielki wystosowały do Urzędu Miasta i Gminy list. To właśnie jego treść miał na myśli Edward Bobiński, mówiąc o impulsywnej reakcji pań. „Uważamy, że rozprzestrzenianie informacji o planach i zamiarach Zarządu bez prawa konsultacji lub możliwości obrony ze strony pracowników przedszkola jest niezgodne z zasadami równości obywateli wobec prawa. Tego typu informacje krążą po mieście i powodują, że rodzice dopytują się o przyszłe losy placówki, a nasze wyjaśnienia stają się mało wiarygodne. Stawiamy więc pytanie, kto i dlaczego chce zlikwidować Przedszkole nr 3.”

Autorki listu dodały, że nie widzą żadnych podstaw do likwidacji przedszkola, ponieważ liczba dzieci jest w nim duża — 140, zaś frekwencja bardzo wysoka — około 80 proc. A poza tym placówka jest wzorowa, zadbana, wychuchana i prowadzona przez trzynastu nauczycielek o wysokich kwalifikacjach. Cztery panie mają magisterium, trzy wyższe zawodowe, dwie studiują.

7

DETERMINACJA CZTERDZIESTEGO

Wiele wskazuje na to, że czterdziesty w dziejach powojennej Polski minister oświaty (edukacji) zacznie rewolucyjny proces zmian strukturalno-programowych w szkole. Skąd takie precyzyjne dane? Proszę nie posądzać nas o tak dobrą pamięć, zresztą szybka sonda wykazała, że sięgamy pamięcią najwyżej do 22—23 ministra wstecz. Znakomicie to zadanie ułatwił poczet ministrów oświaty — edukacji, który zdobi od niedawna małą salkę przy najokazalszej w gmachu MEN konferencyjnej sali lustrzanej. Chyba minister Jerzy Wiatr — bo to jego decyzja — pozazdrościł skądinąd pożytecznego zwyczaju, pielęgnowanego dotąd przez ministerstwo pracy.

Zatem 39 ministrów było świadkami historycznego momentu; 40 zapowiedział, że mniej więcej podczas dwóch miesięcy przeznaczonych na konsultacje projekt podstaw programowych przedmiotów ogólnokształcących uległ metamorfozie, w tym czasie właśnie został znowelizowany i 28 kwietnia br. spod pióra ministra wyszło zarządzenie o wprowadzeniu do szkół podstaw z mocą obowiązującą od 1 września 1997 roku. Oznacza to, że zamyka się faza dyskusji i reforma programowa wchodzi w fazę realizacji. Na dostosowanie swoich działań do wymogów nowych podstaw programowych szkoły mają czas do 30 sierpnia 1999 roku. I te dwa lata powinny zweryfikować prace studyjne, jakimi dotychczas są dzisiejsze podstawy, potwierdzić ich mocne strony, odstąpić słabe. Na ewentualne

zmiany w podstawach programowych ministerstwo także dało sobie dwa lata.

Ale minister nadal przyspiesza, bo zgubił już miesiąc. Wiadomo, że szybkich decyzji wymaga zmiana struktury organizacyjnej szkolnictwa podstawowego i średniego. Zapadły już decyzje o tym, że nauka szkolna rozpocznie się od 6 roku życia, a zakończy w 18. Ten 12-letni okres zapewne zostanie podzielony na trzy fazy: 7-letnią szkołę podstawową, 3-letnie gimnazjum i 2-letnie ścieżki edukacyjne z wyborem profili. Zdaje się, że jedno z niewielu przygotowanych od zaraz do takich zmian są szkoły z Towarzystwa Szkół Twórczych, które już od 5 lat prowadzą tzw. klasy 0 dla ósmoklasistów i właśnie w tym tygodniu przystępują one, jako pierwsi do egzaminu dojrzałości. Przewidziano, że właśnie te szkoły rozpoczną reformę. Jednak takich zmian wymaga już decyzja parlamentu i minister bardzo zabiega, by jeszcze w tej kadencji powstał projekt zmian legislacyjnych do ustawy o systemie oświaty, które być może podejmie już nowy rząd i nowy parlament.

W końcu kwietnia ministerstwo zaskoczyło wszystkich nowymi podstawami programowymi, które w sposób arbitralny rekomendują szkołom. Czym zaskoczy nas w końcu maja?

LIDIA JASTRZĘBSKA





W ZWIĄZKU

21 kwietnia odbyło się posiedzenie Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP z udziałem przewodniczących sekcji okręgowych. Tematem było „Miejsce dziecka 6-letniego w planowanej reformie oświaty”. Wprowadzenia do dyskusji dokonał prof. dr hab. Ryszard Więkowski. Temat wywołał duże zainteresowanie uczestników, w tym obecnych na posiedzeniu przedstawicieli poradni wychowawczo-zawodowych. W spotkaniu udział wzięli prezes ZG ZNP Jan Zaciura oraz wiceprezes Bożena Dunajska.

22 kwietnia zebrało się Prezydium Komisji Socjalnej i Ochrony Pracy ZG ZNP. Omawiano tok działań nad układem zbiorowym pracy dla nauczycieli oraz propozycję ankiety, która dostarczyłaby informacji o warunkach pracy i przestrzeganiu przepisów bhp w szkołach i placówkach oświatowych. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska.

22 kwietnia Szkoła Podstawowa nr 2 im. płk Beliny-Prażmowskiego w Janowie Lubelskim zorganizowała uroczystość związaną tematycznie z obchodami 200. rocznicy powstania Mazurka Dąbrowskiego. Była ona jednym z elementów planu obchodów powstania hymnu narodowego. Dzieje i rolę Mazurka Dąbrowskiego omawiano na lekcjach, temu tematowi poświęcono konkurs historyczny, okolicznościowe wystawy oraz specjalny numer szkolnego czasopisma „Okularnik”. Szkoła od 9 lat jest członkiem Klubu Przewodzących Szkół. W uroczystości uczestniczył prezes ZG ZNP Jan Zaciura. Tego samego dnia prezes Zaciura spotkał się z nauczycielami i działaczami ZNP z 10 oddziałów ZNP z rejonu Janowa Lubelskiego. Problematyka spotkania dotyczyła polityki edukacyjnej, funkcjonowania oświaty, usytuowania pracowników, działalności Związku w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej.

23 kwietnia Zarząd Okręgu ZNP w Warszawie zorganizował środowiskowe spotkanie z prezesem ZG ZNP, przewodniczącym Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, Janem Zaciurą oraz posłanką ZNP, członkinią Komisji Konstytucyjnej Krystyną Łybacką. Przybyli na nie nauczyciele i działacze ZNP z całego województwa stołecznego. Tematyka spotkania obejmowała aktualne problemy edukacji narodowej, nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz referendum konstytucyjnego.

25 kwietnia wiceprezes ZG ZNP Sławomir Broniarz spotkał się z dziennikarzami, którym przekazał informacje o związkowej bazie wypożyczalniczej i leczniczej. Zapoznał ich z przygotowaniami związkowych obiektów do sezonu let-

niego, możliwości korzystania z nich przez pracowników oświaty i zainteresowanych spoza tego środowiska, ofercie turystycznej, wypożyczalniczej i leczniczej ośrodków i agend ZNP. LB

W OŚWIACIE

W kraju

Sejm uchwalił 25 kwietnia — od lat oczekiwaną przez środowisko naukowe — ustawę o Polskiej Akademii Nauk. Przeciw głosowało zaledwie dwóch posłów. PAN — jako instytucja państwowa — będzie się nadal zajmowała organizowaniem badań naukowych oraz współpracą międzynarodową. Członkami jej będą mogli być uczeni wyróżniający się dorobkiem naukowym oraz uznanym autorytetem, także obco-krajowcy. Godność tę piastuje się dożywotnio. Nowa ustawa nie przewiduje członkostwa honorowego po 75. roku życia. Natomiast rozszerza uprawnienia prezesa, które dotychczas ograniczały się raczej do funkcji reprezentacyjnych. Obecnie prezes będzie kierował polityką Akademii i nadzorował placówki naukowe PAN. Wzmocniono pozycję Zgromadzenia Ogólnego, które będzie teraz wybierało co cztery lata prezesa i wiceprezesów oraz określało kierunki działania Akademii. Poza podstawowym źródłem utrzymania Akademii, czyli funduszami z budżetu państwa, będzie mogła ona gromadzić środki na specjalnym koncie z darowizn i zapisów. Ustawę musi jeszcze rozpatrzyć Senat.

Star Foods — Artyści dzieciom w potrzebie, to tytuł koncertu, jaki odbył się w ubiegłym tygodniu w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie. Obok znanych artystów i kabaretów wystąpił też Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Koncert poprowadził prof. Jan Miodek. Dochód z imprezy przeznaczono na Fundację „Children in Crisis”. Fundacja działa od 1944 roku. Prowadzi sanatorium dla dzieci chorych chronicznie „Górska przystań” w Lipnicy Wielkiej na Orawie. („Trybuna” nr 97—97)

Utarło się przekonanie, że muzyka kame-ralna jest elitarna i trudna w odbiorze. Na przekór tej opinii, nie obawiając się ryzyka, katowicka Akademia Muzyczna zorganizowała nie tak dawno koncert integracyjny: dla dzieci zdrowych i niepełnosprawnych. Inicjatorką była — jak podaje „Ruch Muzyczny” — psycholog Maria Stelmach. Z satysfakcją podkreśla Bogumiła Mika, że prawie dwugodzinny koncert wysłuchały dzieci, nawet te najmłodsze — z żywą uwagą, a były to utwory Debussy'ego, Bottesiniego, Chaczaturiana, Schumanna i Francka.

Znowu prasa doniosła o zatrzymaniu przez policję, tym razem w Mławie 14-latką, ucznia siódmej klasy, który bez powodu zabił bezdomnego mężczyznę w opuszczonym sta-

nym młynie. Dochodzenie ustaliło, że ów bezdomny często tu nocował. Krytycznego dnia przyszli wieczorem do młyna trzej koledzy. Jeden z nich rzucił się na swą ofiarę. Zadał ciosy cegłami. Kolegom nie udało się go odciągnąć. Sekcja zwłok wykazała liczne obrażenia ciała, m.in. złamane dwa żebra, uszkodzone nerki i wątrobę, zmiażdżoną śledzionę. Nietkniętego, nigdzie dotąd nie notowanego, umieszczono w schronisku.

Matury. W XII LO im. Henryka Sienkiewicza w Warszawie egzamin dojrzałości zdaje 95 abiturientów. Tegoroczna matura to czwarta w tej budzie. Kieruje nią pani Ewa Walczak. Chociaż jest to szkoła humanistyczna, większość wybrała matematykę, a nie historię. („ŻW” — 97-97)

Centrum Edukacji Obywatelskiej zorganizowało w październiku 1996 roku pod patronatem Ministerstwa Sprawiedliwości konkurs dla młodzieży pod tytułem: Proszę wstać, sąd idzie — szkolne symulacje procesu sądowego. Brało w nim udział 400 uczniów z ponad 30 szkół średnich z całej Polski. Tematem finałowych rozpraw było pozbawienie władzy rodzicielskiej. W finale konkursu pierwsze miejsce zajęła drużyna II Liceum Ogólnokształcącego z Zabrza pod opieką prof. Grzegorza Mazurkiewicza, drugie — I LO z Dąbrowy Górniczej, a trzecie — II LO z Gdyni.

Uchwalona przez Sejm 25 kwietnia br. ustawa o bibliotekach określa organizację tych instytucji i powołuje Krajową Radę Biblioteczną, jako organ doradczy ministra kultury i sztuki. Ma ona opiniować działania i inicjatywy istotne dla rozwoju bibliotek oraz oceniać skuteczność polityki w tej sferze. Szczególne przepisy dotyczą bibliotek publicznych, naukowych, szkolnych i pedagogicznych oraz fachowych i zakładowych. Ustawa podkreśla koordynacyjną funkcję Biblioteki Narodowej.

Na świecie

We wsi Omaria w Algierii islamskie bojówki zabiły 23 kwietnia 42 mieszkańców, wśród nich 17 kobiet i 3 dzieci. Dobę wcześniej wymordowali 93 osoby z innej wioski. Ofiarom poderżnięto gardła. Terror wzrasta w miarę zbliżania się wyborów, które odbędą się 5 czerwca.

Wybrane odpowiedzi rosyjskich licealistów na pytanie, jak było za komuny i jak jest teraz (Jelena Judina „Nowoje Wremia”): „Socjalizm to sposób na bogacenie się góry i jeszcze większe zubożenie dołów, ale rozumieli to tylko nędzarze, których i tak zamykano w więzieniu.” „Za komuny wszystko było skierowane na ucisk jednostki. Ludzie nie byli pewni siebie i nie podobali się sobie. A w latach dziewięćdziesiątych zarysowała się tendencja wzrostu poczucia własnej wartości.” „Sęk w tym, że socjalizmu nie pamiętam, zaś starsi mówią, że dobrze im się żyło, wierzyli w idee, ale władza zawiodła, no i trzeba było zrezygnować.” „Uważam, że soc-

jalizm — to sport. Zwycięza najbardziej sprytny, silny, wytrzymały. Dużo mnie kosztowało — wówczas siedmiolatka — wystać w kolejce po warzywa lub wślizgnąć się pomiędzy rozszerzone babsztyły i złapać swój kawałek sera lub kiełbasy. Słyszałem jeszcze, że za socjalizmu nie było seksu — tak mówiła jakaś ciotka w telewizyjnym programie na żywo. Ale to wydaje mi się bardzo wątpliwe...” „Myślę, że dziś uczniowie bardziej szanują swoją indywidualność.” „Dzisiaj każdy uczeń chce być sobą.”

POWIEDZIELI

Prof. WALERY PISAREK, przewodniczący Rady Języka Polskiego o projekcie ustawy:

Ustawa ma na celu zapewnienie obecności języka polskiego wszędzie tam, gdzie interes społeczny tego wymaga: interes społeczny Polaków, interes narodowy Polski. To jest jej główny cel. A to, że wszyscy powinniśmy się starać, aby ta polszczyzna była językiem jednoznacznym, możliwie eleganckim, dobrze wypełniającym te obowiązki, które wypełniać powinna, że nie powinna się kłócić z poczuciem językowym większości Polaków — to sprawa oczywista. („Życie Warszawy” nr 97-97)

Prof. JAN MIODEK, językoznawca:

Wchodzenie do polszczyzny takich słów jak spółka joint venture, leasing, lockout, dealer nie stanowi zagrożenia. Faza fascynacji angielszczyzną, przez którą przechodzimy, w efekcie tylko wzbogaca język. W podręcznikach historii języka za sto czy dwieście lat do akapitów poświęconych wpływom innych języków na polszczyznę dojdzie akapit o wpływie angielszczyzny. Przyszli językoznawcy, podobnie jak my dzisiaj, będą pisali, że język niemiecki obsłużył nam miasto, wieś, handel i rzemiosło, łacina i greka świat szeroko pojętej nauki i kultury, język włoski muzykę klasyczną i ogrodnictwo, język francuski świat obyczajowości i mody, język angielski zaś już w XIX w. zaczął obsługiwać świat sportu i techniki. A obecnie jest to łacina końca XX w., obsługująca informatykę i ekonomię. („Polityka” — Chwasty na języku — nr 17-97)

EWA NOWAKOWSKA, dziennikarka:

Atmosfera historii wokół programu (edukacja seksualna — red.), którego jeszcze nie ma, i przedmiotu, który winien wejść do szkół od 1 września br. przynosi już liczne negatywne skutki. Edukatorzy seksualni — lekarze, pedagodzy — którzy od kilku lat ku zadowoleniu młodzieży i rodziców współpracowali ze szkołami, nagle stali się tam niepożądanymi gośćmi. Dyrektorzy nie kryją, że już czują na plecach oddech obrońców moralności. („Polityka” nr 17-97)

ZAPROSILI NAS

Zarząd Klubu Myśli Innowacyjnej w Warszawie na spotkanie dotyczące ładu pojęciowego, jaki powinien towarzyszyć w pracy informacyjno-sprawozdawczej w publikacjach w związku ze zbliżającą się kolejną wizytą papieża Jana Pawła II do ojczyzny.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, rodzice i młodzież Szkoły Podstawowej nr 50 przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie na uroczyste nadanie imienia Królowej Jadwigi i poświęcenie sztandaru.

Instytut Edukacji Narodowej przy Radiu Maryja do kościoła Ojców Redemptorystów przy ul. Karolkowej w Warszawie na wykład pani Krystyny Czuby pt. Eliminacja lub deformacja kultury polskiej w mediach i w edukacji.

Wydawnictwo Egmont na konferencję prasową do hotelu Mercure w Warszawie.

W dniach 27—29 czerwca 1997 r. odbędzie się III Zjazd Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Mławie

Zainteresowani uczestnictwem powinni wpłacić do 15 czerwca 1997 roku kwotę 100 zł (od osoby) na konto: Bank Spółdzielczy Mława, ul. Sądowa 3a nr 82250009-101879-2706-11 z podaniem nazwiska i adresu.

Bliższych informacji udziela Biuro Zjazdu: Mława, ul. Sądowa 3a tel./fax 023/54-33-62

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 1,74 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 22,62 zł — jest to kwota na II kwartał 1997 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Koleżance DANUCIE MILATO-GÓRSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

składa
Zarząd Oddziału w Braniewie

18 kwietnia 1997 r. w wieku 76 lat zmarł

STANISŁAW ŚREDZIŃSKI

długoletni nauczyciel i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 8 w Słupcu, zasłużony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zmarłym utraciliśmy wspaniałego Przyjaciela i Kolegę.

Cześć Jego Pamięci

Oddział ZNP w Nowej Rudzie
oraz Koleżanki i Koledzy

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpraca: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Małgorzata Pomianowska, Wojciech J. Podgórski, Jan Rocki. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu Włodzimierz Kozarski. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA ZNP

ogłasza zapisy na

PODYPLOMOWE STUDIUM EDUKACJI ŚRODOWISKOWEJ (kształcenie dla ekorozwoju)

Studium stanowi formę dokształcania nauczycieli różnych specjalności oraz pracowników Regionalnych Ośrodków Edukacji Ekologicznej z wyższym wykształceniem, którzy poszukują wiedzy dotyczącej organizacji i metod efektywnej niekonwencjonalnej oświaty środowiskowej.

Przewiduje się cztery bloki zajęć w trzech semestrach:

1. Wybrane problemy z ekologii i ochrony środowiska.
2. Podstawy pedagogiczne kształcenia dla trwałego i zrównoważonego rozwoju.
3. Metodyka zajęć terenowych.
4. Seminarium dyplomowe.

Ogólna liczba godzin wynosi 240.

Zjazdy odbywają się dwa razy w miesiącu (sobota—niedziela).

Rekrutacja trwa do 31 maja 1997 roku.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie;
- życiorys;
- dyplom wyższych studiów magisterskich (w oryginale, ewentualnie duplikat, jeżeli xero poświadczony notarialnie);
- przy zmianie nazwiska — xero z dowodu osobistego lub aktu małżeństwa;
- 4 fotografie;
- ewentualnie skierowanie z zakładu pracy;
- kwestionariusz osobowy.

PODYPLOMOWE STUDIUM PEDAGOGICZNE

*dla nauczycieli z wyższym wykształceniem
bez przygotowania pedagogicznego*

Studium obejmuje trzy bloki:

- I. Pedagogikę;
 - II. Psychologię;
 - III. Metodykę
- wybrane zagadnienia metodyki przedmiotów zawodowych;
 - wybrane zagadnienia metodyki przedmiotów ogólnokształcących;
 - wybrane zagadnienia metodyki przedmiotów artystycznych.

Studium trwa 1 rok (dwa semestry). Ogólna liczba godzin wynosi 270.

Zjazdy odbywają się trzy razy w miesiącu (sobota—niedziela).

Rekrutacja trwa do 31 maja 1997 roku.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie;
- życiorys;
- dyplom wyższych studiów magisterskich (w oryginale, ewentualnie duplikat, jeżeli xero poświadczony notarialnie);
- przy zmianie nazwiska — xero z dowodu osobistego lub aktu małżeństwa;
- 4 fotografie;
- ewentualnie skierowanie z zakładu pracy;
- kwestionariusz osobowy.

PODYPLOMOWE STUDIUM

ZARZĄDZANIA OŚWIATĄ I MARKETINGU

Studium obejmuje następujące zagadnienia:

- problemy współczesnej edukacji,
- zarządzanie i kierowanie oświatą,
- marketing edukacyjny,
- rozwiązywanie konfliktów, negocjacja-komunikacja,
- prawo oświatowe,
- współpraca placówek oświatowych z samorządem terytorialnym.

Studia (od października 1997 r.) trwają dwa semestry.

Zjazdy odbywają się dwa razy w miesiącu (sobota—niedziela).

Rekrutacja trwa do 31 maja 1997 r.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie;
- życiorys;
- dyplom wyższych studiów magisterskich (w oryginale, ewentualnie duplikat, jeżeli xero poświadczony notarialnie);
- przy zmianie nazwiska — xero z dowodu osobistego lub aktu małżeństwa;
- 4 fotografie;
- ewentualnie skierowanie z zakładu pracy;
- kwestionariusz osobowy.

ABSOLWENCI UZYSKUJĄ ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA STUDIUM.

Studia są płatne. Kandydat, po złożeniu dokumentów (w teczkę wiązaną) otrzyma zaproszenie na pierwszy zjazd, podczas którego okaże odcinek opłaty manipulacyjnej oraz czesnego.

Dokumenty należy składać w Dziekanacie Uczelni,
Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 p. 104, I p. w godz. 9.00—16.00.
Blizszych informacji udziela Dziekanat Uczelni, tel. 635-70-01.

Spotkanie z posłami — Krystyną Łybacką i Janem Zaciurą

PRZED REFERENDUM

Środowiskowe spotkanie z posłami: Krystyną Łybacką — członkiem Komisji Konstytucyjnej, pracownikiem naukowym Politechniki Poznańskiej oraz Janem Zaciurą — przewodniczącym Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, zorganizowane (23 kwietnia) przez Zarząd Okręgu ZNP w Warszawie, zgromadziło nauczycieli i działaczy związkowych z całego województwa.

Po wysłuchaniu krótkich wystąpień gości, uczestnicy spotkania dzielili się swymi uwagami związanymi z Konstytucją i czekającym nas niebawem referendum konstytucyjnym, przede wszystkim zaś — zadawali pytania dotyczące poszczególnych sformułowań konkretnych artykułów ustawy zasadniczej.

Na pytanie z sali: które postulaty „Solidarności” zostały uwzględnione w uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucji, poseł Krystyna Łybacka odpowiedziała, że m.in. art. 13, który głosi, że „zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu...”.

Na wyrażony przez dyskutantów niepokój, wywołany sformułowaniem pkt. 1 art. 90 Konstytucji, zgodnie z którym „Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organu władzy państwowej w niektórych sprawach”, poseł Jan Zaciura odpowiedział, że inne ustępy tego artykułu, a także kolejnych artykułów dokładnie precyzują, kiedy i w jakich warunkach może to nastąpić. Jednocześnie apelował, by „żadnej normy nie czytać jednoustępowo”, lecz łącznie z innymi ustępami i artykułami. Zwrócił też uwagę na art. 125 Konstytucji, który dotyczy referendum i precyzuje, kiedy jest ono prawomocne. Otóż ustęp 3 tego art. brzmi: „jeżeli w referendum ogólnokrajowym wzięło udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania, wynik referendum jest wiążący”.

Szczególnie dużo uwagi poświęcono art. 70 Konstytucji dotyczącemu edukacji. Jan Zaciura przypomniał, że podczas ostatniego czytania ustawy zasadniczej w Zgromadzeniu Narodowym zgłoszono doń 14 poprawek. Trzy spośród nich zgłosili właśnie Krystyna Łybacka i Jan Zaciura. Przede wszystkim tę, „że nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa” (uzyskała ona 416 głosów posłów i senatorów) oraz zamiesz-

czone w ust. 2 mówiącym, że „nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna”, sformułowanie: „ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością”. A ponadto zaproponowali do ust. 4 art. 70 ważne sformułowanie: „dostęp do wykształcenia” (pełne brzmienie tego zdania: „Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia”); takie brzmienie tego ustępu nakłada na władzę określone obowiązki.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, podkreślając, że jego zdaniem, jest to dobra, demokratyczna, jedna z lepszych w Europie konstytucji, apelował jednocześnie, by w ogniwach związkowych i szkołach organizowano spotkania na ten temat, aby środowisko było lepiej przygotowane do czekającego nas referendum. Takie spotkania potrzebne są szczególnie w szkołach średnich, których uczniowie będą już uczestniczyć w tym ważnym akcie obywatelskim; warto też organizować towarzyszące takim spotkaniom (próbne) referenda konstytucyjne wśród młodzieży.

Jan Zaciura przypomniał, że w mijającej wkrótce kadencji parlamentu posłowie związkowi załatwili wiele spraw związanych z dniem dzisiejszym i najbliższą przyszłością edukacji narodowej i nauczycieli. Czynią też starania, by jeszcze w tej kadencji Sejm przyjął główne kierunki strategiczne polityki edukacyjnej. Jeszcze przed wyborami do parlamentu odbędzie się też dyskusja o sytuacji finansowej oświaty w 1998 roku — bowiem budżet na rok przyszły musi być gotowy w głównych zarysach już w połowie bieżącego roku.

Prezes Jan Zaciura przypomniał też o zbliżających się wyborach w naszym Związku — za niecały rok rozpoczną się wybory w oddziałach, a jesienią przyszłego roku odbędzie się Zjazd Delegatów ZNP.

Na spotkaniu z posłami związkowymi poruszono też wiele innych problemów, które są obecnie szczególnie ważne dla warszawskiego środowiska nauczycielskiego. Między innymi uczestnicy spotkania sygnalizowali, że w wielu gminach województwa nie wypłacono jeszcze (do 23 IV) kwietniowej podwyżki. Wyrażali też swój niepokój — padło nawet zdanie: „nauczyciel jest osaczony” — związany z wywołującym tak wiele emocji i kontrowersji, sposobem oceny nauczycieli.

HW

CZARNO WIDZĘ

Wykrakaliśmy. Sejmowe informacje ministra finansów o tym, że aż 606 mln zł wyniosły wierzytelności oświaty i służby zdrowia, którymi zapłacono podatki w 1996 r., z czego na oświatę przypada około 500 mln. I gorzka to satysfakcja, że „Głos” jako pierwszy już ponad dwa lata temu opisywał w szczegółach proceder handlu długami wymagalnymi szkół — od ich powstania, poprzez odkupywanie przez kolejnych wierzycieli, do płacenia nimi swoich zobowiązań wobec skarbu państwa przez ostatnich nabywców. Przestrzegaliśmy też wówczas przed niebezpieczeństwem szybko narastającymi karnymi odsetkami. Podkreślaliśmy także, że proceder ten oznacza „dobry interes” dla każdego, z wyjątkiem skarbu państwa znajdującego się na końcu tego łańcuszka. Nie ukrywaliśmy, że nasza troska o dochody budżetu nie jest bezinteresowna, jako że ograniczenie jego dochodów oznacza zmniejszenie budżetu oświaty.

Czy trzeba było dopiero wykrycia przez NIK procedury handlu długami służby zdrowia, powstałymi na skutek pseudodarowizn sprzętu medycznego, nadania sprawie charakteru afery, aby minister finansów wydał rozporządzenie ograniczające to zjawisko? Okazało się zresztą, że ten proceder uprawiany był z błogosławieństwem resortu, który stracił jednak panowanie nad jego rozmiarami i skutkami ograniczenia dochodów budżetu państwa. Być może więc trwająca kontrola NIK w izbach i urzędach skar-

bowych pozwoli na pełne rozeznanie tego zjawiska.

Efektom tego powinno być przynajmniej rzetelne zaplanowanie budżetu (nawiasem mówiąc — jak opracowywano dotąd plany budżetu, jeśli nie było wiadomo, o ile zostaną zmniejszone dochody z powodu handlu długami?), m.in. oświaty. Może więc wreszcie przestaną przypominać „rozmowę dziada z obrazem” boje ZNP, wspierane przez nas nie pomnę od ilu już lat, o taki budżet, który nie będzie generować długów, czyli taki, w którym środki na prowadzenie szkół będą wynosić około 25 proc. całości środków budżetowych.

Póki co, z dużym sceptycyzmem przyjmujemy zapewnienia ministra finansów, że w najbliższym czasie zostanie oddłużona sfera budżetowa, a więc i oświata, i że będzie to po raz ostatni. Nasze zwątpienie nie wynika z faktu, że słyszeliśmy to już kilka razy, a stąd, że po raz kolejny zanosi się na powtórzenie tej samej praktyki przy oddłużaniu, która już kilkakrotnie miała miejsce i nie przynosiła długotrwałych skutków. Zapowiedziane przez ministra finansów oddłużenie ma nastąpić mniej więcej w połowie roku budżetowego, a skoro tegoroczny budżet znów jest niewystarczający, do końca roku hydra długów musi ponownie odrosnąć. I zjawisko corocznego narastania długów będzie się powtarzać tak długo, jak długo doraźnymi decyzjami będzie się leczyć objawy zamiast przyczyn.

MAŁGORZATA POMIANOWSKA



Próbna matura

Pamięć o ubiegłorocznej próbnej maturze, kodowaniu prac, poprawianiu zadań przez nauczycieli nie uczących w danej klasie, nowych tematach, wciąż jeszcze jest bardzo żywa, a tu już kolejną próbę mamy za sobą. Znowu przyszedł czas na podsumowania i wnioski.

MIARY I WAGI

Ten rok w moim odczuciu przebiegał w znacznie spokojniejszej atmosferze. Przekonał się, że Nową Maturę jesteśmy w stanie zaakceptować, coraz więcej nauczycieli włącza się aktywnie w prace nad reformą, ukazały się propozycje podstaw programowych. Grupy przedmiotowe pracujące nad Nową Maturą w ośrodkach pilotażowych stanowią zespoły ludzi niezwykle zaangażowanych w to, co robią. Przez ten rok zdołano wypracować pewne metody pracy nad standardami i kryteriami, które zaowocowały konkretnymi efektami. Pamiętam dobrze ubiegłoroczne emocje i niepokoje. Często były one skrywane, czasami ujawnianie, ale chyba wszechobecne. Nic dziwnego, była to naprawdę wielka próba dla nas wszystkich.

W tym roku było dużo spokojniej, mimo że doszły pewne nowe elementy. Zginął strach przed tym co nieznane, tajemnicze. Do drugiej próby podeszliśmy bogatsi o doświadczenie sprzed roku, uwolnieni od obaw, świadomi, że jest to jeden z etapów, rodzaj ćwiczenia przed ostatecznym sprawdzianem. My „zdawaliśmy” Nową Maturę po raz drugi, ale nasi obecni uczniowie byli przecież nowicjuszami w tej dziedzinie, toteż staraliśmy się przede wszystkim ich uspokoić. Tłumaczyliśmy zgodnie z prawdą, że w ich przypadku nowa forma egzaminu niczego nie zmienia, ponieważ zachowuje obok eksperymentalnych rozwiązań dawne formuły, a uczeń może przecież wybierać.

Zdający najbardziej obawiali się, że ich prace będzie sprawdzał obcy nauczyciel. Jest to dla nas pocieszające: okazuje się, że ciągle narzekania na niesprawiedliwość, brak obiektywizmu z naszej strony, kierowanie się sympatiami i antypatiami przy wystawianiu ocen nagle zamieniają się w obawy, że ten właśnie „niesprawiedliwy i humorzasty” nie będzie ich pracy sprawdzał. Świadczą o tym ich anonimowe wypowiedzi: *Jestem wręcz zafascynana tym, że moja prace sprawdzi inny nauczyciel. Dlaczego ma ją sprawdzać ktoś, kogo nie znam, z kim nigdy nie miałam styczności, a co za tym idzie — nie znam kryteriów, którymi się posługuje. Uwaga, że jest to bez sensu.* Inna wypowiedź: *Szczerze mówiąc, wołałabym, aby moje prace sprawdzali ci nauczyciele, którzy mnie uczyli. Wydaje mi się bowiem, że wówczas mogłabym zostać oceniona bardziej obiektywnie (!)*

Najbardziej zadowoleni z kodowania prac byli nauczyciele. Okazuje się, że sprawdzanie anonimowych zadań jest znacznie łatwiejsze, gdy czujemy się uwolnieni od ciężaru indywidualizacji w ocenianiu, uzasadnionej różnymi losowymi sytuacjami ucznia. W trakcie poprawy posługiwaliśmy się tymi samymi kryteriami. Otrzymaliśmy je wraz z tematami. Swoje uwagi nanosiliśmy na specjalne karty recenzji. Ułatwiało to ustalenie oceny, a także zwiększyło stopień obiektywizmu i sprzyjało porównywalności ocen.

Odkodowaniu prac towarzyszyły oczywiście ogromne emocje. Było kilka niespodzianek, ale to zdarza się zawsze. Oceny okazały się porównywalne, niezależnie od tego, który nauczyciel pracę sprawdzał. Spodziewaliśmy się tego, gdyż w ubiegłym roku było podobnie. Sprawdzian ten dla nas, nauczycieli, wypadł pomyślnie. A dla uczniów?

Pierwsze reakcje po odczytaniu tematów wyrażały zadowolenie. Większość sięgnęła po tematy tradycyjne, wielu jednak „zmierzyło się” z tematami nowego typu. *Podobały mi się tematy Nowej Matury — pisze jedna z maturzystek. Wymagały umiejętności myślenia, kojarzenia, a nie encyklopedycznej wiedzy. Zawierały elementy »zakodowanej« wiedzy, np. w rysunkach (biologia), wystarczyło poszukać w swoich wiadomościach, umiejętnie je wykorzystać, a odkodowanie było proste. Chciałabym, aby na majowej ma-*

turze były elementy Matury 2000. Takich wypowiedzi było więcej. Uczniowie przyznawali, że mieli ukształtowany przez tzw. opinię publiczną obraz Nowej Matury jako egzaminu dla elity, prawie nie do zdania, tymczasem zaskoczenie było miłe. Oczywiście wszyscy jesteśmy świadomi, że próbna matura zawierała tylko niektóre elementy Nowej Matury, ale to właśnie one zostały ocenione przez uczniów najwyżej. Podobnie zresztą jak i przez zdecydowaną większość nauczycieli.

Próbna matura, zdawana już po raz drugi, pokazała jak wiele zmieniło się w naszej świadomości. Strach przed reformowanym egzaminem dojrzałości jest znacznie mniejszy niż przed rokiem. Największe obawy i nauczycieli, i uczniów budzi zewnętrzny charakter tego egzaminu. Nauczyciele boją się swoistej weryfikacji, jakiej zostaną w tym przypadku poddane ich metody pracy, jeśli okaże się, że ich wyniki nie są satysfakcjonujące. Tymczasem do szkół średnich przychodzi bardzo różna młodzież, często z ocenami miernymi i dostatecznymi. Nauczyciele pracują z nią w klasach 36—38-osobowych, w ramach okrojonej siatki godzin, jakim cudem mają mieć wspaniałe efekty? Wiadomo, że w każdym mieście jest jedno—dwa licea elitarne i kilkanaście „zwykłych”, w których nauczyciele pracują dużo i ciężko, a zawsze będą mieć gorsze wyniki, w porównaniu z elitarnymi, do których przyjmowani są wyłącznie uczniowie mający świadectwa z paskiem. Sądzę, że **porównywać należałoby „przrost wiadomości do umiejętności” od momentu startu w szkole średniej aż do matury, a nie tylko mierzyć i porównywać końcowe efekty.**

Zewnętrzny charakter egzaminu budzi również obawy uczniów. Są świadomi, że nie będą mogli liczyć na wypracowaną przez cztery lata opinię i dobre serce swoich nauczycieli. Będą oceniane ich wiadomości i umiejętności. A o to przecież chodzi.

Za największy plus w dotychczasowych pracach nad przygotowaniem Nowej Matury uważam ogromne ożywienie różnych środowisk: nauczycielskiego, akademickiego, urzędniczego, szczególnie w ośrodkach pilotażowych, ale nie tylko. Nauczyciele doskonali już teraz swoje umiejętności na różnego rodzaju warsztatach Nowej Matury czy pomiaru dydaktycznego. Udało się nawiązać, np. w woj. katowickim, współpracę ze środowiskiem akademickim, gdzie nauczyciele i pracownicy Uniwersytetu Śląskiego wspólnie pracowali nad kryteriami oceny prac pisemnych. Okazało się, że porozumienie jest możliwe, co więcej ma charakter niezwykle twórczy i owocny. Cieszy mnie to bardzo, gdyż jestem za zmianami w egzaminie dojrzałości, ukierunkowanymi na połączenie matury z egzaminem wstępnym na uczelnie. Wszystko wskazuje na to, że jest to możliwe. Mam nadzieję, że w ślad za reformą programową od razu podąży reforma finansowa oświaty, która umożliwi realizację tego, nad czym obecnie tak intensywnie pracujemy.

Minimalizowanie budżetu oświaty i nauki może zaprzepaścić najlepsze reformy. W szkole XXI wieku nie może być tak licznych klas, tymczasem wciąż obowiązują różne limity narzucające dolną liczbę uczniów (30—35). Tak liczne klasy to oszukiwanie uczniów, że zapewnią im się właściwe warunki edukacji. Przejście szkół przez gminy niewiele w tym zakresie zmieniło. A to przecież takie oczywiście, że finansowanie oświaty i nauki jest inwestycją zwrotną i to wprost proporcjonalnie. Najwyższa pora, aby sobie to uświadomić.

ANNA KIJ
Gliwice

Podstawy programowe w komisji edukacji

Można pogratulować MEN umiejętności zaskakiwania. Okazało się bowiem, że na sejmową komisję edukacji (23 kwietnia br.) poświęconą omówieniu wyników konsultacji nad projektem podstaw programowych przedmiotów ogólnokształcących MEN przyszedł z... nowym projektem podstaw.

I ta niecodzienna sytuacja zbudowała dramaturgię całego spotkania. Podczas, gdy postowie i większość zaproszonych gości prezentowali dość negatywne opinie do styczniowego projektu, wiceminister edukacji Mirosław Sawicki i jego współpracownicy poinformowali, że właśnie w wyniku konsultacji powstał przez ostatni miesiąc mocno poprawiony projekt, który niebawem (28 kwietnia br.) stanie się aktem prawnym w randze zarządzenia. Pytanie — czy zasadny zatem był dalszy ciąg tego spotkania — nie padło. Zebranie potoczyło się więc dalej i jednak przyniosło wszystkim jakąś korzyść. Okazało się bowiem, że są osoby które znają nowy projekt, a nawet go akceptują i polecają.

Ale przedtem swoje stanowiska przedstawiły nauczycielskie związki i organizacje oświatowe.

UCIEKLI DO PRZODU

Bożena Dunajska z ZNP — skupiła się na minusach tego dokumentu. Nie można dokonać oceny rzeczywistości tak ważnych dla oświaty przemian, jakie znalazły się w podstawach, bo nie poprzedziły ich rozstrzygnięcia dotyczące reformy strukturalnej. Uchybieniem koncepcyjnym jest brak jasnej odpowiedzi w kwestii ustroju szkolnego. Zmiany w strukturze muszą rzutować na rozstrzygnięcia szczegółowe — w podstawach powinien znaleźć się kanon niezbędnych pojęć i terminów w każdej dziedzinie. Traktujemy zatem podstawy jako wstępny, ale niezbędny etap tworzenia programów nauczania, w oparciu o równorzędne ustalone ramowe plany nauczania dla poszczególnych przedmiotów. Wyrażamy pogląd, że należałoby skonkretyzować kompetencje w programach nauczania, określić umiejętności i sprawności, jakie uczeń powinien posiadać, by otrzymać promocję lub ukończyć dany etap kształcenia.

Wątpliwości budzi rozbieżność w ujęciu pierwszego etapu — występuje on odrębnie jako nauka początkowa, a równocześnie wprowadzony jest do wielu dziedzin edukacyjnych. Niejasno przedstawione są zadania na czwartym etapie, mowa jest tam o wyborze przedmiotów i możliwości przejścia na etap kształcenia zawodowego. Podobnie na etapie V, mówi się o prawie ucznia do wyboru bloków przedmiotowych, ale dokument tego nie definiuje.

Zdaniem ZNP, prowadzenie reform programowych w polskich szkołach uzależnione jest od wielu uwarunkowań. Po pierwsze — od gruntownego zreformowania systemu kształcenia nauczycieli; intensywne, dostępne, bezpłatne doskonalenie nauczycieli, szczególnie w zakresie aktywnych metod nauczania, posługiwania się technikami medialnymi, nauczania w blokach interdyscyplinarnych, umiejętności psychologicznych i stymulacji emocjonalno-poznawczych, technik oceniania i egzaminowania; po drugie — od określenia i skorelowania wymagań egzaminacyjnych, maturalnych i na studia wyższe; po trzecie — od odpowiedniego do zakładanych kompetencji wyposażenia szkół; po czwarte — od rozgęszczenia klas w celu stworzenia warunków uczniom i nauczycielom do osiągnięcia zamierzonych celów i kompetencji. Po piąte — od zapewnienia właściwej gratyfikacji pracy nauczycieli, umożliwiającej odpowiedni poziom życia oraz wyeliminowanie dodatkowych prac poza oświatą. ZNP wyraża ubolewanie, że zbyt ni pośpiech, jaki towarzyszy konsultacji projektu, nie służy merytorycznej dyskusji nad nim w środowisku oświatowym.

— **Dr Stanisław Sławiński ze Stowarzyszenia na rzecz Reformy Szkolnej** zaczął od zarzutów natury proceduralnej — ilekroć dochodzi do rozmowy na temat dokumentu, to one już okazują się nie bardzo aktualne. Tak było w grudniu, tak jest dziś. Z przedstawionych informacji zupełnie nie wynika, jak autorzy projektu wyobrażają sobie funkcjonowanie tego dokumentu jako elementu prawa oświatowego — chciałbym, żeby udzielił odpowiedzi na to pytanie w najbliższej przyszłości. Kolejna rzecz — treść nie skojarzona z horyzontem czasowym nie podlega ocenie — zatem dyskusja na temat zawartości treściowej podstaw bez propozycji ilości godzin poszczególnych przedmiotów jest nieskuteczna. (stanowisko stowarzyszenia przedstawił w nr. 18 „GN”)

Nie przedstawiliśmy jeszcze do tej pory oceny — powiedział **Edward Wieczorek ze Społecznego Towa-**

rzystwa Oświatowego. Bowiem z konsultacją tego typu dokumentu są problemy. Dostaliśmy jeden egzemplarz podstaw, poszedł on w Polskę, ale zebranie i przygotowanie opinii wielu środowisk wymaga czasu. Nie jest to taki dokument, żeby przedstawić od razu opinię za całą organizację. Ich obawy towarzyszące we wstępnej ocenie dokumentu — aczkolwiek doceniają ogromny wysiłek, jaki został włożony w tworzenie koncepcji programowej — są następujące: wydaje się, że te podstawy daleko wykraczają poza to, co wynika z ustawy o systemie oświaty. Przez podstawę programową rozumie się tam zestaw treści i umiejętności, natomiast ten dokument proponuje obok treści, umiejętności czy też kompetencji, daleko idącą regulację zadań dotyczącą zadań i celów szkoły, zarówno dla szkół publicznych, jak i niepublicznych. Powstaje pytanie — jaki będzie tego skutek? W ich przekonaniu taki, że szkoła poczuje się zwolniona z tworzenia własnych koncepcji, wizji i zadań. Zacznie zwyczajnie odzwiercać to, co jest tam zapisane. Natomiast dla szkół niepublicznych może to oznaczać bardzo poważne ograniczenia jej dotychczasowej autonomii. I w tym upatrują poważne niebezpieczeństwo. Po drugie — ten dokument, mimo że odnosi się do obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących, w zasadzie nie pozwala w żaden sposób ustalić, o jakich obowiązkowych przedmiotach tu mówimy. Tymczasem jest to dla szkół niepublicznych podstawowa kategoria, dlatego że podstawy programowe tylko w zakresie tych przedmiotów szkoła ma obowiązek stosować — mówi **Edward Wieczorek.**

— Nie wyobrażam sobie, gdy w ślad za hasłami różnych edukacji pójda kolejne przedmioty obowiązkowe, a dzisiejszy stan wiedzy takie obawy rodzi.

Ten monotony i jednolity ton wypowiedzi przełamala **Anna Jankowska** — wiceprzewodnicząca **Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.** Inaczej patrzę na ten dokument — poinformowała — bo już zapoznałam się z nową wersją tego dokumentu, która została przygotowana w ciągu ostatniego miesiąca. Tak jak poprzedni projekt Rada Główna oceniła bardzo krytycznie, to trzeba stwierdzić, że nowa wersja stanowi inną klasę, inną wartość. Jest to dokument, który można przeczytać i wynika z niego cel, dla którego powstał. Nie powinien budzić tych niepokojów, o których mówili moi poprzednicy, rzeczywiście próbuje się w nim definiować wizję szkoły.

Muszę stwierdzić, że została wykonana ogromna i owocna praca w tak krótkim czasie. Pierwsze wrażenie, jakie się odnosi, to to, że cała koncepcja szkoły wydaje się znacznie bardziej zrównoważona, zwłaszcza w porównaniu z poprzednią. Nie ma już niefortunnnych zapisów powodujących niejasności intencji. Właściwie brak daje się zauważyć tylko w jednej sferze, to jest odniesień do religii. Są wprawdzie uwzględnione aspekty historyczne zagadnienia, natomiast samo światopogląd pojawia się dopiero na piątym etapie edukacji. Pojęcie religii nie znajduje zajmowanego w rzeczywistości miejsca, np. wśród źródeł idei filozoficznych, obyczajów, inspiracji artystycznej. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jeśli szkoła, która powinna być autorytetem (a moim zdaniem, szkoła zbudowana na fundamentach tego dokumentu takim autorytetem może się stać), jeżeli odnosi się z rezerwą albo pomija zagadnienia takiej sfery, niewątpliwie istniejącej w otoczeniu, to budzi to duże emocje i odbiera się jako sferę wstydlwą albo nieważną. To już nie jest postawa neutralności, a wartościowania. Taka cisza wokół sacrum tworzy bardzo korzystne pole dla wszelkiego typu nihilizmu, fanatyzmu, sekciarstwa, totalitarnych ideologii. Dopracowanie tych braków zyska dla tego dokumentu aprobatę ludzi dobrej woli.

Ewa Korbel z Krajowej Sekcji Oświaty NSZZ „S” poinformowała, że sekcja negatywnie opiniuje projekt podstaw programowych. Dokument ten określa zadanie szkoły z uszczegółowieniem takich zakresów, jak myślenie, uczenie się, komunikowanie się, wykorzystywanie współpracy. Wymaga to wiedzy na temat agresywnych zachowań, praktycznej psychologii — a stopień przygotowania kadry pedagogicznej w tym zakresie w skali kraju jest znikomy, może 5 proc. nauczycieli potrafi robić to dobrze i odpowiedzialnie. Wymienione w podstawach umiejętności są cechą nowoczesnych społeczeństw opartych na wysokim poziomie technologii i ekonomii, i bezdyskusyjne jest dążenie do opanowania tych umiejętności, ale postawienie takich zadań przed szkołą jest na razie na etapie pobożnych życzeń — mówiła przedstawicielka „S”. Realizacja tego wydaje się niemożliwa w oparciu o przewidywane 22 edukacje i dziedziny nauczania. Wprowadza się 5 etapów kształcenia bez żadnego uzasadnienia. Zadania ogólne szkoły sprzyjają kształtowaniu relatywizmu moralnego, taki model wychowania pozostaje w kolizji z obowiązującą ustawą o systemie oświaty i nie sprzyja wartościom chrześcijańskim, a z pewnością pogłębi przemoc i agresję w szkole i poza nią. Treść 22 dziedzin edukacji jest kopią dotychczasowych programów, poszerzoną o nowe wiadomości encyklopedyczne, szerszy zakres treści niż obecnie, bez koncepcji jakichkolwiek bloków przedmiotowych. Lista kompetencji sprawia wrażenie przypadkowo dobranych. Wnioski są następujące — dokument winien być jednym z elementów kompleksowej reformy edukacji, przygotowanej w oparciu o ogólnonarodową dyskusję, określającą ramy oświaty, jej cele i zadania szczegółowe. Powinien być przygotowany w drodze konkursu, z uwzględnieniem etapów wdrażania, czasu, kosztów, doskonalenia kadry. Te, które są konsultowane zdaniem „S” mają charakter działań pozornych, skierowanych na pozyskanie opinii publicznej i można je potraktować jako element gry wyborczej.

Odpowiedzią ze strony MEN są właśnie nowe podstawy programowe i zapowiedź kolejnych dokumentów niezbędnych do wdrożenia reformy od 1 września br.

LIDIA JASTRZĘBSKA

O tym, jak chronić wzrok naszych dzieci z doktor nauk medycznych ANNA ZAMŁYŃSKĄ, specjalistą chorób oczu w Poradni Strabologicznej Państwowego Szpitala Klinicznego im. Dzieciątka Jezus w Warszawie, rozmawia Maria Aulich.

— Nazwa poradni, w której pani doktor pracuje brzmi bardzo poważnie. Proszę powiedzieć, co się za nią kryje.

— Poradnie strabologiczne lub inaczej ortoptyczne po prostu leczą zez, który bywa uważany za kosmetyczny defekt. Tymczasem jest to zaburzenie funkcji wzroku polegające na braku widzenia obuocznego, czyli niemożliwości widzenia przestrzennego, stereoskopowego lub na gorszym powikłaniu w postaci niedowidzenia. Niedowidzenie takie, to trwałe obniżenie ostrości wzroku bardzo dużego stopnia. W zezach dotyczy to — na szczęście — jednego zwykle oka, ale prowadzi do jego nieużywania, co — nieleczone do szóstego, siódmego roku życia — utrwała się i mamy do czynienia z człowiekiem jednoocznym, czyli inwalidą wzroku. Dzieci z zezem powinny być leczone już od pierwszego roku życia. Można wtedy uzyskać pełne wyleczenie, czyli prawidłowe widzenie obuoczne. Zezowanie malucha zwykle zauważyć powinni rodzice lub lekarz pediatra. Czasem wychwytywane przez wychowawczynie w przedszkolu — wtedy możemy jeszcze uzyskać właściwy efekt leczenia. Zdarza się jednak, że dzieci z nie leczonym zezem idą do szkoły. Jeśli nauczyciel zauważy, że uczeń wyraźnie zezuje, oko zbacza mu w kierunku nosa albo na zewnątrz, a nie nosi okularów, powinien porozmawiać z rodzicami i spowodować wizytę u okulisty. Takiemu dziecku trzeba bowiem założyć właściwie dobrane okulary — jest to podstawowe działanie w leczeniu zezu.

— Przed laty problemem rodziców było czytanie przez dzieci z lartką pod kółką, często zbyt poważnych lektur. Dziś obserwujemy raczej niechęć do książki i jednocześnie nadmierną miłość do telewizora i gier komputerowych. Dzieci spędzają przed ekranami całe godziny. Co na to lekarz okulista?

— To rzeczywiście nowy problem. Zaleca się, aby dziecko po półgodzinnej zabawie z komputerem pobiegało również pół godziny z piłką, dla zachowania równowagi między wysiłkiem a odpoczynkiem. Wprawdzie nikt jeszcze nie udowodnił, że komputer jest szkodliwy dla wzroku, ale niewątpliwie powoduje on duże zmęczenie oczu, co na przykład przy istniejącej wadzie wzroku jest wyjątkowo niekorzystne. Nawet jeśli oczy są zdrowe, długa praca z komputerem może powodować bóle, pieczenie, łzawienie czy szczypanie — choć nie stwierdza się (przynajmniej do tej pory) trwałego pogorszenia widzenia z tego powodu. Na chore oczy wpływa to jednak ujem-

nie, a niektóre schorzenia (jaskra) całkowicie wykluczają pracę przy komputerze. Podobnie rzecz się ma z oglądaniem telewizji. Często rodzice, dla chwili spokoju, pozwalają na zbyt długie oglądanie programów, a czasem, zajęci swoimi sprawami, po prostu nie wiedzą co latorośl robi w domu pod ich nieobecność. A dzieci, niemal z nosem w telewizorze, godzinami oglądają kolejne filmy wideo. Wpatrywanie się w ruchome, drgające obrazy, najczęściej niestety zbyt blisko ekranu i w złym oświetleniu, nie sprzyja żadnym oczom, szczególnie zaś dziecięcym. Trwający kilka godzin bez odpoczynku wysiłek akomodacyj-

wykrucie u dziecka nawet niewielkiej krótkowzroczności oraz astygmatyzmu średniego i dużego stopnia, który powoduje złe widzenie na odległość. Nadwzroczność i astygmatyzm małego stopnia można stwierdzić dopiero po fachowym badaniu okulistycznym z zastosowaniem kropli rozszerzających źrenice — dzieci z takimi wadami po prostu dobrze widzą na odległość, mogą mieć jednak kłopoty z czytaniem i pisaniem prezentując niechęć do wykonywania tych czynności.

— Taka niechęć bywa niekiedy nazywana nieprzykładaniem się do nauki lub po prostu lenistwem. Tymczasem może oznaczać wadę wzroku.

— Tak, dlatego nauczyciel powinien zwrócić uwagę na dziecko, które przy pisaniu myli litery, a tekst, mimo dużego wysiłku, odczytuje z błędami. Nie znaczy to, że dzieci z nadwzrocznością nie widzą kartki przed nosem. One muszą po prostu bardzo wysilić wzrok, żeby widzieć dobrze. Zdarza się też, że żaden wysiłek nie skoryguje istniejącej wady, na przykład astyg-

— Zdarza się to wcale nierzadko. Objawem sugerującym złe widzenie na odległość jest już mrużenie oczu podczas przyglądania się dalekim przedmiotom lub patrzenia na tablicę. Takie mrużenie to wysiłek mięśni ocznych powodujący zmianę refrakcji układu optycznego oka, co pozwala dobrze zobaczyć obraz oddalony. Bywa jednak, że to nie wystarcza i dziecko wychodzi nawet z pierwszej ławki, bo tekst napisany na tablicy może zobaczyć wyraźnie tylko z odległości metra czy dwu. Takie zachowanie najczęściej związane jest z krótkowzrocznością lub astygmatyzmem dużego stopnia, rzadko z chorobami oczu powodującymi złe widzenie i nie wychwyconymi wcześniej.

— Często się zdarza w szkole „leżenie” na zeszycie i podglądanie, co się dzieje z drugiej strony długopisu. Dzieci piszą na ogół długopisem ustawionym prostopadłe do kartki, muszą więc pochylać głowę, żeby „podejrzeć”. Czy to też powinno niepokoić?

— Nie, jeśli wystarcza zmiana ułożenia długopisu przy pisaniu. Jeśli jednak pochylanie głowy trwa uparcie nadal, może świadczyć o wadzie wzroku polegającej na niejednakowym widzeniu — jedno oko widzi inaczej niż drugie, jedno jest słabsze, drugie lepsze, w jednym wada jest większa w drugim mniejsza, albo jej wcale nie ma. Wtedy dziecko będzie ustawiać się tak, żeby patrzeć tym lepiej widzącym okiem. Innym powodem pochylania głowy są zez, szczególnie zezy pionowe, powodujące różnicę w pionowym położeniu obrazów z obu oczu. Dziecko stara się wtedy wyrównać poziom obrazów z jednego i drugiego oka broniąc się przed podwójnym widzeniem. Głowa pochyla się przy patrzeniu w dal, kiedy mały człowiek czemuś się przygląda i chce to coś wyraźnie zobaczyć. Taki objaw powinien zwrócić uwagę i zaniepokoić. Lepiej skierować dziecko do specjalisty, nawet niepotrzebnie, niż coś przegapić. Do okulistów trafiają dziś dzieci także z minimalnymi wadami, bo na szczęście ktoś miał wątpliwości. Problemem jest jednak oddalenie, szczególnie wsi, od ośrodków specjalistycznych. Duża odległość od poradni daje się odczuć głównie wtedy, gdy zachodzi konieczność bywania u okulisty kilka razy w miesiącu. Kontrolowane przez lekarza ćwiczenia mogą poprawić widzenie, ale dziecko z małego ośrodka niekiedy nie ma na nie szans, bo za daleko i za drogo.

— Co możemy zrobić, żeby chronić wzrok naszych dzieci i jak najdłużej utrzymać jego sprawność?

— Trudno oczywiście mówić o profilaktyce wad wzroku. Czy i jakie nosimy okulary zależy od tego, jakie mamy wzrok. Możemy jednak wpływać na komfort widzenia, na męczliwość wzroku, napięcie mięśni ocznych — mówimy wtedy o higienie pracy wzroku. Mam na myśli przede wszystkim dobre oświetlenie i właściwą pozycję przy czytaniu. Badania wykazują, że ze względu na oczy, a także wskazania ortopedyczne (kręgosłup!) —

dziecko powinno mieć książkę ustawioną na podporę, prawie pionowo przed sobą. Tymczasem ze szkół dawno zniknęły ławki z pochylonymi pulpitemi. Zastąpiono je stolikami z blatami równoległymi do podłogi, co nie sprzyja higienie wzroku, nie mówiąc już o układzie kostnym, który w wieku wczesnoszkolnym jest szczególnie podatny na zniekształcenia. W domach możemy zadbać o to, żeby dzieci nie czytały w łóżkach, a jeśli już z jakichś powodów muszą, to w pozycji półleżącej, nigdy leżąc na plecach z płasko ułożoną głową! Ortopedzi czasem zalecają czytanie w pozycji na brzuchu — okuliści to aprobaują, bo książka musi być wtedy właściwie ustawiona, inaczej po prostu nie da się czytać.

— Rozmawialiśmy o wzroku uczniów, poświęćmy też chwilę uwagi oczom nauczycieli. To oni sprawdzają dzieciątki i setki zeszytów, przygotowują się do lekcji, czytają stopy lektur. Nauczycielski wzrok pracuje wiele godzin dziennie przez całe lata, często nocą, gdy wreszcie spokojnie można sprawdzić klasówki...

— Znam takie konieczności, jednak samo czytanie i pisanie, czyli praca wzrokiem nie powoduje jeszcze jego pogorszenia. Ważna jest dbałość o higienę. Osoby dużo pracujące przy złym oświetleniu, także nocą, męczą oczy wysiłkiem akomodacyjnym. Pojawiające się z upływem lat zaburzenia akomodacji należy po prostu korygować odpowiednio dobranymi okularami. Używanie okularów wydaje się też oczywiste w każdym wieku, jeśli wymaga tego istniejąca wada. Długa praca wzrokiem, bez używania szkieł zleconych przez lekarza, po prostu szkodzi. Nie należy bronić się przed okularami, szczególnie po czterdziestce. Chcemy tego czy nie, zaburzenia akomodacji związane z wiekiem postępują i po przekroczeniu 40. roku życia wypada się raz na dwa lata pokazać okuliście, nawet wtedy, gdy pozornie wszystko jest w porządku. Najważniejsze jest dobranie pierwszych okularów do czytania. Nie wolno ich kupować na bazarze! Nie wystarczy też samo badanie komputerowe. O doborze okularów zawsze powinien decydować okulista.

Kiedy już włożymy okulary, musimy je po prostu pokochać. Trzeba też pamiętać o wizytach kontrolnych u specjalisty, bo z upływem lat przybawa niestety dioptrii. Osoby dużo pracujące mogą jednak zachować poprzednie, słabsze szkła. Zdarza się, że podczas urlopu wzrok odpocznie na tyle, że do przeczytania gazety w domu wczasowym wystarczą te stare. Pamiętajmy jednak, że powrót do męczącej nie tylko oczy codziennieści oznaczać będzie także powrót do mocniejszych okularów. Trzeba się liczyć z tym, że nawet najpiękniejsze oczy, po przekroczeniu pewnej granicy wieku, której wysokość zależy od indywidualnych cech, nieco gorzej widzą. Zawsze jednak pozostają piękne, nawet jeśli patrzą zza szkieł.

— Dziękuję za rozmowę.

SPOJRZENIE NA WZROK

ny po prostu męczy, nie tylko zresztą wzrok. Potem, nie wiadomo skąd, pojawiają się bóle głowy i oczu, stany zapalne spojówek. Jeśli dotyczy to oczu z wadą, może stać się groźne dla wzroku. Dawkując sobie i dzieciom te pożyteczne skądinąd przyjemności — komputer i telewizor — powinniśmy pamiętać o oczach i zdrowym rozsądku.

— Wspomniała pani o pacjentach, którzy trafiają do poradni okulistycznych dzięki swoim uważnym nauczycielom. To właśnie szkoła jest nierzadko miejscem, gdzie stwierdza się, że ze wzrokiem dziecka nie wszystko jest w porządku. Wychowawca pierwszaków natychmiast na przykład zauważy wodzenie nosem po zeszycie. Co oprócz tego powinno go zaniepokoić? Jakie zachowania uczniów, szczególnie klas początkowych, mogą sugerować istnienie u nich wady wzroku?

— Wodzenie nosem po zeszycie to najczęściej sprawa nawykowa — dzieci po prostu lubią być blisko tego, co robią. Zdarza się jednak, że przyczyną takiego zachowania jest wada wzroku. W każdym więc przypadku należy sprawdzić ostrość wzroku. Może to zrobić lekarz szkolny lub choćby wyszkolona pielęgniarka, która w razie potrzeby odeśle dziecko do specjalisty. Badanie ostrości wzroku w szkolnym gabinecie pozwala na

matyzmu. Dziecko wtedy źle czyta, źle pisze i robi to niechętnie. Pojawiają się też, choć nie jest to regułą, bóle oczu i głowy, a nawet powtarzające się zapalenia spojówek. W takich przypadkach konieczna jest konsultacja lekarza okulisty, który wykluczy lub potwierdzi wadę wzroku.

— Uczeń piszący z błędami staje się zwykle obiektem szczególnego zainteresowania nauczyciela. Czy kształt pisma i zdarzające się nie tylko pierwszokom „wychodzenie” z linijek należy również uznać za objaw niepokojący, sugerujący istnienie wady wzroku?

— Przyczyna specyficznych kłopotów z pisanem tkwi najczęściej poza sferą zainteresowań lekarza okulisty (dysgrafia, dysleksja). „Wychodzenie” z linijek zwykle nie jest związane z wadą wzroku w postaci krótkowzroczności, astygmatyzmu czy nadwzroczności, zdarza się jednak przy braku obuocznego widzenia (zezy!) lub gdy każde oko widzi inaczej (brak koordynacji widzenia obu oczu). Bywa też i tak, że uczeń ładnie pisze i czyta, ale wychodzi z ławki, żeby popatrzeć na tablicę. To też może być objawem wady wzroku.

— Wędrowanie w czasie lekcji często świadczy o nadpobudliwości ruchowej lub zaburzeniach koncentracji uwagi. Z pani słów wynika, że może być również skutkiem złego widzenia na odległość.



RADIO SZKOLE

13 maja — 19 maja

6.40 Trzy minuty dla poliglotów — felietony językowe: ang., franc., ros., niem. i łac. (powt. 8.12.) 9.00 Język niemiecki 10.00 Język angielski (powt. 18.45) 11.00 Język francuski Radio Najmłodszych — aud. dla uczniów nauczania początkowego i kl. IV szkół podst. 10.25 wt. — Czardziejski tornister — „Krzesiwo i kundel” — bajka Józefa Ratajczaka; śr. — Dźwiękowiedzi — aud. muz.; czw. — Klub Małego Księcia — Konflikty w klasie; pt. — Uwaga! Czerwone światło — Używk — rozmowa z pediatrą; pon. — Świat wokół nas — Zwierzęta ocalone dla przyrody 10.40 wt. — Klub pod Zielo-

nym Parasolem — rola ogrodów zoologicznych w ratowaniu ginących gatunków; śr. — Wędrowki włóczyki — W Trójmieście; czw. — Skarby Biblii — aud. Red. Katolickiej; pt. — Co tak pięknie gra? — instrumenty perkusyjne; pon. — Od słowa do słowa — sposoby wyrażania emocji 11.35 Widnokrag — cykl audycji z zakresu: historii Polski i świata, prawa, dziejów idei i ideologii, ekonomii, archeologii, geologii, geografii. wt. ABC ekonomii — giełda; śr. — Człowiek i paragraf — Przed referendum; czw. Polscy prezydenci — Ignacy Mościcki; pt. — Podziemne jezioro Antarktydy; pon. — Galeria polskich inżynierów — inż. Alfons Hoffman 14.40 Szkolna Encyklopedia świata

— cykl audycji dla kl. V—VIII (powt. 11.10) wt. „Żywa historia” — Jan III Sobieski; śr. — „Nie czytałeś posłuchaj” — „Quo vadis” H. Sienkiewicza; czw. Atlas Azji — Azjatyckie „tygrysy”; pt. — „Gorąca planeta” — aktualne wydarzenia społ.-pol.; pon. — Być dorosłym — Rozwiązywanie konfliktów 15.00 Bisowsko — interdyscyplinary blok eduk.-publicyst. dla szkół średnich, bogato ilustrowany muzyką rozrywkową; wt. — Grafika komputerowa; śr. — Wielka Rewolucja Francuska; czw. — Kalendarze; pt. — Relaks — rozrywka; pon. — Inkwizycja 18.05 Dźwiękowy przewodnik po historii najnowszej — historia Polski od 1944 r. do czasów najnowszych wt. — Pogorszenie na-

strojów — wiosna i lato 1981; śr. — Kampania przedzjazdowa; czw. — IX Zjazd PZPR; pt. — Próba negocjacji; pon. — Zjazd „Solidarności” 19.00 Powieść radiowa — adaptacje klasyki polskiej i światowej Lew Tołstoj „Zmartwychwstanie” 19.45 Dźwiękowy przewodnik po literaturze polskiej aud. Włodzimierza Boleckiego — syntetyczny obraz literatury polskiej XX wieku w kontekście współczesnych prądów filozoficznych i kulturowych; (powt. 14.00) 21.02 Szkółko i Oko wt.-pt. — „Człowiek w świecie zrównoważonego rozwoju” — wykl. dr. Adama Kowalewskiego; pon. — „Konstytucje europejskie” — wyk. dr. Władysława Kuleszy 22.00 Przed wielką wizytą — aud. zw. z wizytą Jana Pawła II w Polsce wt. — Na papieskim szlaku: Zakopane; śr. — Kościół powszechny — Miłość, małżeństwo, rodzina; czw. — Na papieskim szlaku — Łudźmierz; pt.

— Wielcy poprzednicy — Pius XI pon. — Na papieskim szlaku — Kraków

ŚRODA 14.05

22.20 Biografia dźwiękowa — aud. dok. — prof. Maria Grzegorzewska

SOBOTA 17.05

8.00 Wieża Babel — magazyn językowy z udziałem filologów. W przystępnej formie wyjaśniana jest etymologia wyrazów i zwrotów; felietonowe ujęcie norm poprawnościowych

NIEDZIELA 18.05

9.25 Język angielski BBC (powtórzenie lekcji tygodnia) 14.00 Bisomat — interdyscyplinarny radioturniej dla młodzieży — Roślinność Polski i świata 15.15 Wyzwania dla nauki — Odkrycia naukowe — komentarze specjalistów 18.00 Postacie XX wieku — Evita Peron w musicalu i w życiu 19.00 W drodze do świętości — Święta Jadwiga



Pani Stanisława Dynarzewska: Nigdy nie ukrywam swego wieku.

Moda na sukces, zdrowy styl życia, doskonałą kondycję psychofizyczną, na zachowanie aktywności zawodowej i społecznej, to wyzwania wobec których stanął człowiek współczesnego świata. Trend ten dotyczy zresztą nie tylko ludzi aktywnych zawodowo.

„Nowym życiem po sześćdziesiątce” nazywa dr Wiśniewska-Roszkowska okres po przejściu na emeryturę. Autorka tej opinii propagując rewitalizację ciała i ducha, daje receptę na długą, szczęśliwą starość.

Tak więc troska o zdrowie, aktywna postawa wobec życia, dojrzały dystans wobec spraw drobnych czy przykrych, pogoda ducha, otwarcie na drugiego człowieka, dzielenie się nabytą wiedzą i doświadczeniem — to atuty dojrzałego wieku, sposoby na zatrzymanie czasu, źródło zadowolenia i afirmacji życia.

Dla wielu nauczycieli zakończenie pracy zawodowej oznacza często początek nowej aktywności, która jest naturalnym przedłużeniem nauczycielskiego postępowania i ujęciem dla przyrodzonej temu zawodowi witalności. Oni, szczególnie świadomi tego, że „dawać to nie znaczy tracić”, wynoszą z tego satysfakcję, realizując swoje marzenia, spełniają się.

Działające przy zarządach oddziałów ZNP sekcje emerytów skupiają duże grono takich wspaniałych ludzi. Pracują oni w zarządach sekcji, są łącznikami albo pełnią obie te funkcje jednocześnie. Wyczuleni na potrzeby swoich podopiecznych łącznicy pozostają z nimi w stałym kontakcie i niosą wszelką możliwą pomoc chorym, samotnym i zagubionym. Są też animatorami życia klubowego.

To właśnie w klubach odbywają się spotkania seniorów przy herbach. Tu mogą oni posłuchać ciekawej prelekcji, przeżyć wzruszenia z okazji ważnej uroczystości, pochwalić się własną twórczością czy przemyśleniami o przeczytanej książce, usłyszeć ulubioną piosenkę w wykonaniu koleżanki śpiewającej w klubowym chórze, realizować swoje pasje, na które nigdy nie było czasu, czy wręcz porozmawiać „gdy człowiekowi chce się do ludzi”.

Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP na Mokotowie liczy aż 400 członków, w Śródmieściu — ponad 250, na Pradze-Południe — około 260. Aż dziw bierze, że przewodniczą tym sekcjom nie najmłodsze już panie i że zarządy tych sekcji liczą po 7—8 członków. Ta spontaniczna i bezinteresowna współpraca przewodniczących, członków zarządów i łączników składa się na wspólne osiągnięcia i ich osobistą satysfakcję.

Pani Irena Żerek — była długoletnia zasłużona prezeska ogniska związkowego, przewodnicząca sekcji mokotowskiej na Odyńcu już drugą kadencję. Jest zmęczona, ale szczęśliwa.

— Praca ta daje nam wiele radości przede wszystkim dlatego, że jest bezinteresowna, społeczna — mówi.

„Szanowni Państwo — napisała do nas jedna z podopiecznych — składam serdeczne podziękowania za okazaną mi pomoc i zainteresowanie ze strony Związku (...) Dziękuję za otrzymaną paczkę i kalendarz...” Na Boże Narodzenie — kontynuuje pani Irena Żerek — przygotowaliśmy 250 paczek. Z niektórymi łącznicy docierali do szpitali i domów opieki. Nasi podopieczni nie

ZAPACHNIAŁO BZAMI

KRYSZYNA
BAKALARCZYK

mieli słów podzięk. Np. pan Miłkowski przebywający w szpitalu, przysłał nam podziękowanie w postaci wiersza, a zatytułował go... „Mikołaj z Warszawy”. Z kolei długoletnia nauczycielka pani Genowefa Chicińska (odznaczona Złotą Odznaką ZNP) pisze: „Największą i wzruszającą dla mnie chwilą było to, że zostałam odznaczona (...), że w Klubie Emerytów i Rencistów zauważono mnie (...) Jestem ogromnie wdzięczna i szczęśliwa”. Do listu dołącza wiersz



Pani Irena Żerek: Praca ta daje wiele radości.

z dedykacją dla Zarządu Sekcji, a w swoich wspomnieniach poświęca wiele miejsca opisowi uroczystości podkreślając, jak była ona ważna w jej życiu.

Pani Żerek mówiąc o dokonaniach sekcji, wymienia kolejno nazwiska osób z Zarządu i wielu łączników. Mówi o swoich zastępczyniach, paniach Cecylii Szmigrodzkiej i Wandzie Koch, o pani Helenie Malawskiej — zajmującej się sprawami kulturalno-oświatowymi, pani Barbarze Żółkiewskiej — wiceprzewodniczącej Oddziału ZNP i przewodniczącej Komisji Historycznej, która wiele czasu poświęca m.in. opracowy-

waniu biogramów zasłużonych nauczycieli Mokotowa, o sekretarce pani Jadwidze Stefaniak, która wraz z panią Zofią Dręzek podejmuje trudne sprawy socjalne, o pani Krystynie Kostorzewie — księgowej i skarbniku, panu Zbigniewie Węglowskim, który załatwia różne sprawy na mieście, pełni dyżury, przyjmuje interwencje podopiecznych...

— Kiedy przyszedłam na Odyńca, „stopniał lód” — mówi jedna z pań łączniczek. — Dzięki życzliwości pani Żerek poczułam się dowartościowana. Panuje tu bowiem rodzinny klimat. — Klub na Odyńcu to całe moje życie — mówi pani Sabina Rybak, a pani Żerek dodaje: to bardzo solidna łączniczka. Pani Rybak od 1995 roku prowadzi kronikę Sekcji, Koło Miłośników Poezji i Prozy, organizuje spotkania i dyskusje, opracowuje życiorysy zasłużonych nauczycieli. Jest też członkiem zespołu śpiewaczego.

Podobne zasługi dla sekcji ma pani Antonina Stawińska. Od 1988 roku zrealizowała 20 programów z udziałem członków założonego przez siebie zespołu piosenkarsko-recytatorskiego. Od trzech lat zespół reprezentuje sekcję poza Klubem na Odyńcu. — Rodzina moja — mówi — jest rodziną nauczycielską od pokoleń. Syn jest dyrektorem szkoły w Cisnej, w Bieszczadach. Mieszkam sama, praca w Sekcji wypełnia mi życie.

Pani Krystyna Wrońska jeszcze tak niedawno uprawiała wspinaczkę i żeglarstwo, była kobietą niezwykle aktywną. Po ciężkich przeżyciach osobistych, kiedy wydawało się, że świat stracił dla niej barwy, znalazła się wśród życzliwych ludzi na Odyńcu. Tu nawiązała kontakty i przyjaźnie. Powoli odzyskiwała równowagę ducha

i swoją dawną witalność. Jest łączniczką, opiekuje się panią z ograniczoną sprawnością ruchową, odwiedza swoich podopiecznych w szpitalach, jeździ do Domu Opieki w Górze Kalwarii. Wśród spotkanych w Klubie osób znalazła pani Krystyna entuzjastów literatury. Spotykają się one systematycznie w jej domu. Tu czytają, dzielą się wrażeniami. Pani Wrońska wyznaje też: czuję, że w malarstwie spełniałabym się bardziej, ale boję się, aby marzenia nie zrealizowały się do końca...

*

Uroczyste spotkanie z okazji Dnia Kobiet w Klubie Sekcji Emerytów i Rencistów dzielnicę Praga-Południe. Pięknie nakryte stoły, odświeżający nastrój, kwiaty, życzenia, wiersze...

Nie widać reżysera. Można mu jednak pozazdrościć zdolności organizacyjnych. Dopiero teraz poznajemy bliżej panią **Stanisławę Dynarzewską**, przewodniczącą sekcji. Za chwilę snuć będzie interesującą opowieść o niezwyklej kobiecie i Polce — pani Walewskiej, sygnalizując jak z rękawka historyczne daty, fakty, trudne do zapamiętania francuskie nazwiska.

— Nigdy nie ukrywam swojego wieku — mówi pani Stanisława Dynarzewska. — Mam 80 lat. Nic dodać, nic ująć! Pracuje w sekcji już od 8 lat. Wspomina, ile radości sprawiały podopiecznym wczasy zbiorowe w Licheniu, w Mielnie... A teraz tak podróżowały — dodaje. Rozpromienia się jednak, gdy mówi o wieczorkach poetyckich, uroczystych jubileuszach, wspólnym śpiewaniu, towarzyskich pogaduszkach, o loteriach fantowych i konkursach z nagrodami.

Opiekuję się osobami w podeszłym wieku — mówi pani Kazimiera Przybylska. — Interwencje dotyczą często bardzo trudnych spraw socjalno-bytowych, dramatów rodzinnych, kłopotów zdrowotnych. Piszę o zapomogi, wydeptuję ścieżki do władz, bywam pełnomocnikiem finansowym w zastępstwie osoby chorej czy niedołężnej. Praca ta pochłania wiele sił i czasu, ale wciąga jak narkotyk, bo nie można już przestać. Łączniczki z sekcji są w stałym kontakcie z podopiecznymi przebywającymi w Domach Opieki przy ul. Parkowej, na Mehoffera, u „Matysiaków”, na Nowoursynowskiej...

Pani Stefania Żebrowska pracuje społecznie od 1976 r. Zapytana dlaczego to robi, mówi: sprawia mi przyjemność, że komuś robię przyjemność.

Sekcja na Pradze-Południe ma wiele szczęścia, bowiem spotkaniom literackim i wieczorkom poetyckim patronuje pani Irena Kulińska — osoba niezwykle: nauczycielka tajnego nauczania,

autorka wielu prac o tematyce pedagogicznej, poetka znana dobrze Czytelnikom „Głosu”. Pani Kulińska uświetnia swoją poezją wiele okolicznościowych uroczystości i spotkań, jest niezastąpionym konsultantem dla nauczycieli obdarzonych talentem twórczym. Do takich osób należy m.in. pan Edmund Kobyliński.

Sukcesy działającego w Klubie Sekcji praskiej chóru to nie tylko zasługa wielkich entuzjastek wspólnego śpiewania, chętnych do długotrwałych ćwiczeń i publicznych występów. Chór prowadzi osoba najbardziej kompetentna, jaką można było sobie dla Klubu wymarzyć — pani Stefania Brożek-Nowotarska, były profesor Akademii Muzycznej w Krakowie. Odkąd zamieszkała na stałe w Warszawie, z pasją oddaje się pracy społecznej. Prowadzi chór, komponuje... Jest szczęśliwa, że nie straciła kontaktu z muzyką — swoim umiłowaniem i... odkryciem. — Odkryłam, że muzyka jest dla mnie wspaniałą terapią — wyznaje.

Pani Zofia Jędrzejewska już trzy lata śpiewa w chórze. Cieszą ją wspólne występy w Klubie i poza nim. Dyplomy uzyskane na Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Artystycznej Nauczycieli. Wspólna obecność na balu karnawałowym. — Pozyskałam nowych przyjaciół — mówi pani Zofia. — Wspólne przeżycia odmładzają nas. Czerpiemy wielką przyjemność z faktu, że to co robimy wynika z potrzeby serca i zaspokajania ambicji, a nie z przymusu.

Pani Walgiria Janiszewska zajmuje się w Sekcji sprawami kulturalno-oświatowymi, śpiewa także w chórze. Jej najbliższe plany związane są ściśle z kierunkiem ukończonych przez nią studiów. Zamierza wprowadzić ćwiczenia koordynacyjne dla seniorów i łączyć je z muzyką.

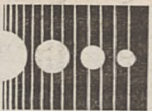


Pani Alicja Winiarczyk: Nasi podopieczni mają poczucie przynależności do kogoś...

— Wspaniała przewodnicząca, koleżanka, doskonały organizator, osoba pełna dobrych pomysłów i inicjatyw. Człowiek serdeczny, prostolinijny i skromny — tak mówią o pani **Alicji Winiarczyk** jej współpracownicy i podopieczni. Pani przewodnicząca z **Sekcji Emerytów i Rencistów w Śródmieściu** stolicy ma za sobą długie lata pracy w ZNP, także w Zarządzie Głównym. Podkreślając ogromne zainteresowanie społeczne członków Zarządu i łączników, tak mówi o ich wspólnej pracy: przyświeca nam troska o człowieka. Doświadczając pomocy z naszej strony cenią przede wszystkim naszą o nich pamięć, możliwość wyjścia z zamkniętego kręgu samotności, kontaktu z drugim człowiekiem. Istotne jest to, że mają poczucie przynależności do kogoś, kto w razie potrzeby poda im pomocną dłoń. Satysfakcja jest obopólna — nam dane jest doświadczyć tego, czym jest radość dawania siebie innym.

Pani Winiarczyk o pani Marii Grabowskiej: nieprzeciętny intelekt połączony z pokorą. O każdym człowieku mówi dobrze. Pani Grabowska, szczególnie związana z Kołem PCK, przez wiele lat prowadziła kronikę sekcji. W czasie uroczystości 90-lecia ZNP w sposób oryginalny i interesujący przedstawiła sylwetki wielkich i zasłużonych nauczycieli. Jest człowiekiem bardzo szanowanym i cenionym. To z jej inicjatywy powstało tu pierwsze Koło TON. To pani Maria Grabowska przyczyniła się do tego, że Szkole nr 330 na Ursynowie nadano imię Nauczycieli Tajnego Nauczania.

To wydarzenie zapoczątkowało piękną tradycję: uczniowie klas pierwszych tej szkoły przyby-



ZE STR. 1

Przedszkole nr 3 w Połańcu może rzeczywiście uchodzić za wizytówkę oświaty nie tylko tarnobrzesckiej, lecz także krajowej. W czasie ubiegłorocznej wizytacji kuratorskiej otrzymało ocenę szczególnie wyróżniającą, zresztą nie po raz pierwszy. Nauczycielki stosują tu nowatorskie metody między innymi Weroniki Sherborne, Marii Montessori, Ireny Majchrzak. Uczestniczą w najrozmaitszych formach doskonalenia zawodowego, ostatnio w warsztatach muzycznych, plastycznych, spotkaniach z autorami podręczników, seminariach i przede wszystkim w licznych zajęciach pokazowych. Nawet jeśli stosują metody tradycyjne, to co roku je unowocześniają, aktualizują, dostosowując tematykę zajęć do najnowszych zainteresowań dzieci. Nie jest tajemnicą, że inspiratorką, motorem i dobrym duchem tych wszystkich inicjatyw i innowacji pedagogicznych jest **Maria Sipowicz**, doradca metodyczny, mająca swoją bazę właśnie w Przedszkolu nr 3.

List napisany do burmistrza zaowocował przynajmniej tym, że obydwie strony — pracownicy przedszkola i władze miasta — uzgodniły termin spotkania, na którym postanowiły przedstawić swoje racje i być może znaleźć jakiś modus vivendi. Spotkanie to, z udziałem reprezentacji rodziców, odbyło się w kwietniowe popołudnie w... przedszkolu. Dyrektorka Janina Brzostowicz zaprosiła burmistrza i towarzyszących mu pracowników Urzędu Miasta i Gminy do zwiedzenia przedszkola, ponieważ — jak oświadczyła — przedstawiciele władz nie znają placówki, którą zamierzają zlikwidować.

— Ja tu jestem tylko gościem — powiedział Edward Bobiński. Nawet nie jestem gospodarzem budynku. Należy on do Skarbu Państwa i został użyty Kuratorium Oświaty w Tarnobrzegu.

Burmistrz przyznał, że temat ewentualnej likwidacji przedszkola jest trudny i stał się jeszcze trudniejszy z winy samych nauczycielek, bo... niepotrzebnie rozdmuchały sprawę. Zarząd jednak nie podjął żadnej decyzji. Nie postawił nawet wniosku o likwidację. Gdyby to uczynił, to przecież pomysł ten musiałby być najpierw przedyskutowany w komisji oświaty i na posiedzeniu Rady Miasta i Gminy, a także skonsultowany z samymi nauczycielkami oraz ze związkowcami. Edward Bobiński przyznał się jednak do błędu. Taka luźna, nie zobowiązująca informacja o zamiarze do likwidacji, nie powinna wypłynąć na forum publiczne.

Skończyła wypłynęła, nauczycielki zażądały, by burmistrz wyjaśnił, czym się kierował rozważając możliwość zamknięcia ich przedszkola.

Burmistrz wyjaśnia

Gmina wydaje obecnie na każdego przedszkolaka blisko 5 tys. nowych złotych rocznie. Liczba dzieci z roku na rok spada, a koszty osobowe i rzeczowe rosną. Jeszcze kilka lat temu do połańskich przedszkoli uczęszczało 500—600 maluchów. W tym roku co prawda zapisanych jest 400, ale chodzi 300—320. Opiekuje się nimi 108 osób — nauczycielek i pracowników obsługi. Na jednego pracownika przypada więc troje dzieci. To absurd — twierdzi burmistrz. Riposta dyrektorki i wtórujących jej nauczycielek była natychmiastowa: — U nas na jednego pracownika przypada pięcioro dzieci, zaś koszty utrzymania jednego wychowanka są dużo niższe: 3950 zł rocznie.

— Ale jeśli dzieci rozparcelujemy po innych przedszkolach, to odpadną koszty eksploatacji waszego budynku — odpowiedział burmistrz. — A są one niebagatelne. Za ogrzewanie, energię elektryczną, wywóz śmieci etc. płacimy rocznie 800 tys. zł, czyli niespełna miliard starych.

Ratunkiem byłoby więc zwrócenie siedziby przedszkola właścicielowi, czyli Zespołowi Szkół, bo nasze obiekty bez względu na liczbę dzieci musimy i tak ogrzewać. Chyba że panie wołałyby, abyśmy zwolnili połowę personelu...

Nie wołałyby, no bo kto chciałby dziś dobrowolnie stracić pracę. — Jestem nauczycielką już 24 lata — powiedziała **Elżbieta Stoszko**. — Umiem pracować tylko z dziećmi.

I argumentowały: — Większość z nas pracuje w przedszkolu już ponad 20 lat. Jesteśmy w najlepszym okresie kariery pedagogicznej. Własne dzieci odchowywałyśmy. Nie mamy absorbujących obowiązków domowych. Możemy się skupić tylko na pracy.

— Pamiętam czasy — mówiła **Ewa Wanatko** — kiedy wychowanków było dużo, oddziały liczyły po 35—36 maluchów. Dziś grupy nie przekraczają 26 dzieci. Wreszcie warunki zbliżone są do takich, jakie być powinny. A poza tym czy pan burmistrz wie, że powierzchnia na jedno dziecko powinna wynosić 2,4 m²?

Ale Edward Bobiński wyciągnął kolejny argument. Zespół Szkół, w skład którego wchodzi Technikum Elektroniczne, Technikum Energetyczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa oraz Liceum Ogólnokształcące rozwija się. Placówka potrzebuje nowych klas. Nauczycielki nie pozostały dłużne. — Tyle pieniędzy wpakowało się w adaptację i modernizację naszego budynku. A teraz

naszego przedszkola — zapytała zniecierpliwiona nauczycielka, **Anna Napierała**.

Edward Bobiński postawiony pod murem nie dał jednak jasnej odpowiedzi. **Na razie mogą panie spokojnie pracować. Do sprawy wrócimy w styczniu, lutym, przyszłego roku — odpowiedział.** Tylko, że takie wyjaśnienie podcina nam skrzydła — odparowały nauczycielki.

Zebranie się skończyło, a nad przedszkolem jak wisiał miecz Damoklesa, tak nadal wisi.

*

Próbowałem wysondować w tarnobrzesckim kuratorium, czy rzeczywiście pomieszczenia przedszkola są niezbędne Zespołowi Szkół w Połańcu. Usłyszałem, że **kuratorium nie wywierało żadnych nacisków na władze miasta w sprawie opuszczenia budynku szkoły przez przedszkole, bo... baza lokalowa szkoły jest dobra i w tej chwili nie ma potrzeby zabierania pomieszczeń przedszkola.**

Jednak **Grażyna Rusiecka**, dyrektorka Zespołu Szkół w Połańcu, nie podziela tego poglądu. Owszem, w tym roku szkolnym Zespół Szkół liczy łącznie 27 oddziałów i tyleż pomieszczeń do nauki znajduje się w całym obiekcie. Ale już w przyszłym oddziałów będzie 30, bo ciągle zwiększa się liczba klas uruchomionego niedaw-

PIERWSZE STARCIE

panowie chcieliby to wszystko zniszczyć? — odpaliła Janina Brzostowicz. — Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby dorastająca młodzież mogła korzystać z łazienek przeznaczonych dla kilkulatek.

— **Rzeczywiście, musielibyśmy zburzyć — przyszedł w sukurs swemu szefowi Andrzej Gad, wiceburmistrz. — Ale byłby to wydatek tylko jednorazowy. A poza tym niech się panie nie martwią z powodu ciasnoty. Możemy zaadaptować na przedszkole klasy w Szkole Podstawowej, w której liczba dzieci maleje.**

Nauczycielkom zdecydowanie nie podobał się ten pomysł burzenia przedszkola w jednym miejscu i tworzenia w drugim. Co z tego, że są to koszty jednorazowe, ale są, i to znaczne.

Edward Bobiński był wyraźnie zdegustowany tym brakiem zrozumienia dla argumentów ekonomicznych. Żeby uzmysłowić, jak wielkie są to wydatki, rzekł, jak się okazało nieopacznie: — Gdybyśmy każdej matce płacili 300, a może nawet 400 zł miesięcznie tylko za to, żeby nie posyłała swego dziecka do przedszkola i sama nim się opiekowała, to zaoszczędzilibyśmy w budżecie połowę kwoty przeznaczonej na wychowanie przedszkolne.

Głos burmistrza natychmiast zagłuszył śmiech. — Czy pan wie, ile ja zarabiam? — krzyknęła Ewa Wanatko, wymachując paskiem z wyściągami swojej pensji. — Do marca 428 zł. A teraz dostałam „wielką” podwyżkę, 60 zł.

— Z tym płaceniem matkom to byłby jednak zły pomysł — dodała **Regina Gromna** z kącika okupowanego przez rodziców. — Nigdy nie nauczyłybyśmy naszych dzieci tego, co potrafią przekazać im panie nauczycielki.

— Dyskutujemy już tyle czasu i wciąż nie wiemy, co pan burmistrz postanowił w sprawie

no Liceum Ogólnokształcącego. Docelowo oddziałów ma być 39. Poza tym nie wszystkie pomieszczenia nadają się do nauki na dwie zmiany czy w systemie rotacyjnym. Wiele z nich to pracownie, na przykład komputerowe, w których trudno przecież prowadzić lekcje powiedźmy języka polskiego. Grażyna Rusiecka przyznaje, że zwróciła się z prośbą do burmistrza o przeniesienie Przedszkola nr 3 do innego budynku z powodów, jak sądzi, bardzo ważnych. Właśnie naciera na szkoły średnie wyż demograficzny ze starszych klas podstawówek. Muszą być na to przygotowane, wyjaśniła.

To się zgadza. W 13-tysięcznym Połańcu znajduje się tylko jedna szkoła podstawowa, do której chodzi prawie 2200 uczniów. Klas siódmych i ósmych znajduje się w niej po 11, zaś piątych i szósty po 12. Liczba oddziałów gwałtownie maleje w klasach nauczania początkowego. W tym roku szkolnym zdołano uruchomić tylko 8 klas pierwszych. Ale i tak jest to niezły kombinat. Za 3—4 lata liczba uczniów w połańskiej podstawówce spadnie o około jedną trzecią. Będą więc pewne rezerwy lokalowe. Na co je wykorzystają władze miasta?

Pomysł z umieszczeniem oddziałów przedszkolnych w podstawówce nie wydaje się jednak najlepszy. Jak twierdzą psycholodzy i specjaliści od wychowania przedszkolnego, dzieci w wieku od 3 do 6 lat mają zbyt delikatną strukturę psychiczną, aby można było je umieszczać w szkołach podstawowych, często molochach — jak ten tutaj — z licznymi patologiami społecznymi. W wielu miastach łączy się raczej szkoły podstawowe z liceami ogólnokształcącymi, co ma wiele zalet.

Jaki wariant wybiorą rajcowie Połańca?

WITOLD SALAŃSKI

ZAPACHNIAŁO BZAMI



CD ZE STR. 6

wają wraz ze swoimi wychowawcami na uroczyste spotkania z nauczycielami TON. W czasie tej uroczystości dekorowani są przez nich tarczami uczniowskimi. Trudno przecenić patriotyczny i wychowawczy aspekt tych dokonań.

Pani Zofia Wrońska jest przewodniczącą Koła Ligi Kobiet przy Sekcji Emerytów i Rencistów Warszawa-Sródmieście. Współpracuje też z panią Janiną Sochacką, przewodniczącą Koła PCK. Dzięki ich staraniom Sekcja nawiązała kontakt z Dzielnicowym Ośrodkiem PCK i z Medycznym Studium Zawodowym Pielęgniarstwa przy ul. Wilczej. Organizowane są też akcje charytatywne, a zebrane dary docierają do najbardziej potrzebujących podopiecznych. Obie panie wkładają wiele wysiłku, aby poprawiać stan zdrowia członków Sekcji.

Pani Wrońska czyni starania o sanatoria, wczasy rehabilitacyjne, tańsze wycieczki. To dzięki niej wiele osób uzyskało orzeczenie inwalidzkie, co wiąże się z dotacjami na cele zdrowotne i socjalne. Działalność pani Zofii, która jest inwalidą wojenną, nie ogranicza się tylko do sekcji śródmiejskiej. Jest osobą znaną i cenioną zwłaszcza w środowiskach charytatywnych i instytucjach socjalnych. — Zawsze wzruszały mnie „twarze w oknie”. Twarze samotnych, starych ludzi. Wiem teraz, ile radości sprawia każdemu staremu człowiekowi wyjście do ludzi. Każdy taki dzień, w którym mogą spotkać się z innymi, jest dla nich świętem — mówi. A potem dodaje: działam m.in. na rzecz Domu Starych Kobiet, prowadzonego przez Siostry Felicjanki. Wystarałam się o pomoc z zagranicy, która nadeszła z Kościoła Adwentystów.

Wspominana już pani Janina Sochacka jest przewodniczącą Koła PCK. Zajmuje się zdrowiem podopiecznych, żywieniem, ekologią. Swoje nadwątlone zdrowie „leczy” udzielaniem pomocy innym, obecnością wśród bliskich współpracujących z nią ludzi. Specjalnością pani Janiny jest przygotowywanie przyjaciółom z Klubu przyjemnych niespodzianek. Kiedy po dłuższej chorobie wróciła do Klubu, 40 osób otrzymało od niej oryginalne kompozycje z suchych kwiatów i inne „dzieła” zrobione własnoręcznie. Wiele razy też mieliśmy okazję spróbować jej własnego wypieku — mówi pani Alicja Winiarczyk.

Nie sposób też pominąć dużego wkładu pracy pani Janiny Sędek, która przewodniczy 33 łącznikom i wraz z paniami Ireną Świątnicką i Zofią Dźwigalską uczestniczy w pracach komisji socjalnej czy zaangażowania pana Józefa Więclawka, przewodniczącego Koła TON.

Pan Tadeusz Kędzierski — wiceprzewodniczący Sekcji, impresario kulturalny — jak określiła jego funkcję w Zarządzie pani Winiarczyk, zjednuje sobie ludzi uśmiechem i spokojem energią i aktywnością. Utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą szkół średnich, organizuje imprezy i koncerty na wysokim poziomie z udziałem młodzieży ze szkół muzycznych i artystów scen warszawskich. Jest łącznikiem, zajmuje się turystyką, bierze udział w pracach i imprezach TON.

Pani Jadwiga Jałowiecka-Wionczek wraz z panią Danutą Kołodziej pełnią w Sekcji funkcję kronikarzy oraz zajmują się działalnością kulturalno-oświatową. — Pani Jałowiecka wkłada całą swoją duszę w każdy kronikarski zapis — mówi p. Winiarczyk. Obie panie kronikarki nie przeoczą żadnej ważnej informacji, nie uronią nic co mogłoby zubożyć przeżyte wydarzenia. Znajdziemy tam notatki utrwajające spotkania jubileuszowe, uroczyste imprezy organizowane dla członków TON, zapiski ze spotkań świątecznych, wycieczek... Pomysłowe tytuły, refleksyjne komentarze, aforyzmy...

Stoję w korytarzu Klubu „Na Hożej”. Zebranie łączników kończy się krótkim programem artystycznym. Słychać właśnie śpiew pani Aleksandry Ptaszyńskiej, od dawna chórzystki zespołu „Summa”. Zza drzwi dochodzą mnie głosy wzruszenia i długo nie milnące brawa.

„Gdy w Ogródzie Botanicznym zakwitną bzy...” Znaną rymolodę podchwytuje widownia. Po chwili słyszę znów brawa i skandowanie: Ola, Ola, Ola!

W korytarzyku „Na Hożej” zrobiło się jaśniej i znów zapachniało bzami...

KRYSTYNA BAKALARCZYK
Fot. Franciszek Dzięcioł

TANIE WCZASY

AUGUSTÓW — POJEZIERZE SUWALSKIE

Ośrodek położony nad rzeką Netą, posiada wypożyczalnię sprzętu pływającego, basen portowy, parking, plac zabaw dla dzieci. Do ośrodka można zabrać psa lub kota.

Terminy: 2—15.06, 16—29.06, 16—29.08.

Cena jednego skierowania (zakwaterowanie i wyżywienie) od 350 do 406 zł (w zależności od standardu).

Mogą być również pobyty krótsze. Cena wyżywienia i noclegu od 25 do 29 zł dziennie.

Pokoje: 1, 2 i 3-osobowe.

Terminy: 1—14.07, 16—29.07, 1—14.08.

Pokoje 2 i 3-osobowe.

Cena jednego skierowania: (zakwaterowanie i wyżywienie) od 518 do 588 zł.

JACHRANKA K/WARSZAWY NAD ZALEWEM ZEGRZYŃSKIM

Ośrodek położony w 10-hektarowym parku krajobrazowym. Posiada dobre warunki wypoczynku dla osób starszych oraz rodzin z małymi dziećmi.

Terminy: 1—14.06, 16—29.06, 18—31.08, 2—15.09.

Pokoje 1, 2 i 3-osobowe.

Cena jednego skierowania (zakwaterowanie i wyżywienie) od 448 do 560 zł.

Dzieci do lat siedmiu taniej.

Terminy: 1—14.07, 17—30.07, 2—15.08.

Pokoje 1, 2 i 3-osobowe.

Cena jednego skierowania (zakwaterowanie i wyżywienie) od 532 do 700 zł.

JASTRZĘBIA GÓRA — D.W. „FREGATA”

Ośrodek położony w odległości 100 m od morza

Termin: 23.08—5.09.

Pokoje 2 i 3-osobowe.

Cena jednego skierowania (zakwaterowanie i wyżywienie) 560 zł.

KRYNICA ZDRÓJ

Ośrodek położony u stóp góry Parkowej

Termin: 23.06—6.07.

Pokoje 2 i 3-osobowe.

Cena jednego skierowania: (zakwaterowanie i wyżywienie) 462 zł.

Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie:

826-14-78 lub 826-10-11 wewn. 239, 241

Ewentualnie pisemnie pod adresem:

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych

Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego

ul. Smulikowskiego 6/8

00-950 Warszawa

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH POLSKIEJ AKADEMII NAUK

przy współpracy

MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

organizują w roku akademickim 1997/1998 po raz kolejny dwa rodzaje studiów podyplomowych:

PODYPLOMOWE STUDIUM FILOLOGII POLSKIEJ (czterosemestralne), dla absolwentów kierunków humanistycznych z tytułem magistra, przygotowujące do nauczania języka polskiego w szkołach;

PODYPLOMOWE STUDIUM POLONISTYCZNE (dwusemestralne), dla polonistów pracujących w szkołach; kandydaci powinni mieć tytuł magistra filologii polskiej.

Czesne wynosić będzie 130 zł miesięcznie, jednorazowa opłata wpisowa 50 zł. Zdecydowana większość naszych słuchaczy otrzymuje refundację z Kuratoriów Oświaty i Wychowania. Liczba miejsc ograniczona, o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Sekretariat IBL PAN, Pałac Staszica, Nowy Świat 72, pokój 136, tel./fax 826-99-45.

Kancelaria Prawna s.c. oferuje swoje usługi w zakresie poradnictwa obejmującego w szczególności problematykę prawa pracy i prawa oświatowego. Podejmiemy się także stałej, okresowej bądź doraźnej obsługi prawnej organów prowadzących szkoły, szkół i placówek oświatowych, jak również organizacji związkowych. Warszawa, ul. Śliska 5, III piętro, pokój 317, tel. 654-31-57, w dniach: poniedziałek, czwartek, piątek, w godzinach 10.00—17.00

SZTANDARY

 szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

 Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 125-603, 125-593

WYDAWNICTWO JUKA-91

oferuje nauczycielom i uczniom klas 1—3 szkół podstawowych podręczniki i książki pomocnicze oraz metodyczne do następujących przedmiotów:

- język polski (nowy Elementarz!)
- matematyka
- środowisko społeczno-przyrodnicze
- muzyka
- bezpieczeństwo ruchu drogowego

Zapraszamy do hurtowni i księgarni na terenie całego kraju.

Dystrybutor: „**BOS-97**” Warszawa, ul. Włodarzewska 13/15, tel. 658-46-88, fax. 38-89-18

DZWONKI SZKOLNE

 - sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

 świetlne, 14 gier, czas 30 sek, przewinienia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

 Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

ZEGARY SZKOLNE

 włączające dzwonki,
światła nocą, alarmy

BEZSTRESOWE DZWONKI
automatyczna łącznica telefoniczna

CYFROWE TABLICE wyników sportowych
najniższe ceny najwyższa jakość

PAWTRONIK
elektronika profesjonalna
tel. (0-22) 37-05-87

01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B


WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

 Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-66) 361-350

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Strzybodze

poszukuje szkół noszących imię Józefa Wybickiego w celu nawiązania współpracy.

Nasz adres:
Szkoła Podstawowa w Strzybodze
96-115 Nowy Kawęczyn
woj. skierniewickie
tel. (0-46) 31-41-02

PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla szkół, zespołów szkół i wydz. oświaty

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI	570 zł
NADLICZBÓWKI	210 zł
KADRY	420 zł
KADRY I PŁACE	660 zł

 Więcej informacji w numerze GN sprzed dwóch tygodni.
Zamówienia i informacje pod adresem tel. (0-77) 33-55-77

TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61

PROMOCJA UPUST 33%

 dla JEDNEJ szkoły podst. i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KWAK
oferuje Państwu

Tablicę Rozkładu Zajęć Lekcyjnych

trwałą, estetyczną, czytelną, nieocenioną przy układaniu planu lekcji, niezastąpioną w gabinecie Dyrektora i w pokoju nauczycielskim. Jeden wydatek na wiele lat!

Uwzględniamy wszelkie Państwa indywidualne życzenia.

Polecamy Namawiamy Zapraszamy

PW KWAK Kczewo 83-304 Przodkowo

Tel. 058-81-97-08

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH i SPRZĘTU JORDANOWSKIEGO

 63-600 Kępno, ul. Wrocławska 23
tel. (0-647) 245-45
tel./fax (0-647) 232-08

Oferuje po cenach producenta:

- meble szkolne
- sprzęt jordanowski
- sklejkę profilowaną na siedziska i oparcia, lakierowaną oraz surową.

Zapewniamy transport.

Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

WYDAWNICTWA SZKOLNE I PEDAGOGICZNE

KATALOG

Już od marca w każdej szkole podstawowej materiały informacyjne o podręcznikach WSiP na 1997/98 rok

W jednym pakiecie:

- **Dziennik Urzędowy MEN** z zestawem podręczników i książek pomocniczych dopuszczonych do użytku szkolnego
- **11 katalogów tematycznych** z całą ofertą podręcznikową na 1997/98 rok,

 Wychowanie przedszkolne
i nauczanie początkowe
Język polski
Języki obce
Nauki społeczne
Matematyka

 Nauki przyrodnicze
Muzyka, plastyka, technika
Pedagogika i psychologia
Nauczanie specjalne
Encyklopedie i słowniki
Czasopisma

- **wykaz podręczników, książek pomocniczych i metodycznych WSiP**

Wszystkie publikacje zawarte w katalogach tematycznych WSiP:

- posiadają aprobatę MEN
- zgodne są z aktualnymi programami nauczania

PAMIĘTAJ!

jeśli
nie
zdażyłeś
zaprenumerować
„GŁOSU”
zrób
to
w
redakcji



Podatki '97

FISKUS MNIEJ ŁASKAWY

**Na zakup
wydawnictw
fachowych
w tym „Głosu
Nauczycielskiego”
można odpisać
210,90 zł.**

Mam nadzieję, że już wszyscy zdążyli się uporać z rozliczeniem podatku za rok 1996. Można się więc teraz skupić nad zaplanowaniem wydatków i inwestycji na rok 1997 mając także na uwadze korzyści płynące z ulg podatkowych. Niestety zostały one nieco ograniczone, a niektórych — na przykład tak atrakcyjnych jak ulga na zakup akcji i obligacji — w ogóle nas pozbawiono. Ulgi będziemy teraz odpisywać częściej od po-

datku a nie — tak jak w zeszłym roku — tylko od dochodu przed opodatkowaniem. W większości ulgi będziemy mogli odliczać do 19 proc. poniesionych wydatków.

Przy odliczaniu należy zawsze sprawdzić, czy daną ulgę odpisuje się od podatku, czy od dochodu przed opodatkowaniem. Odpisujemy:

Od podatku:

- wszystkie wydatki na cele mieszkaniowe,

- na odpłatne doksztalcanie i doskonalenie zawodowe podatnika,
- na zakup przyrządów i pomocy naukowych,
- na kształcenie dzieci,
- na dojazdy dzieci do szkół,
- na ulgę związaną z leczeniem,
- na odpłatne kształcenie w szkołach wyższych.

Od dochodu (przed opodatkowaniem):

- wydatki na budowę domu, jeżeli co najmniej 5 lokali przeznaczonych jest na wynajem,
- na darowiznę,
- składki na ubezpieczenie społeczne podatnika,
- renty oraz alimenty, z wyjątkiem tych na dzieci oraz zwrot nienależnie pobranych świadczeń,
- wydatki na cele rehabilitacyjne.

NAUKA I KSZTAŁCENIE

* Odpłatne doksztalcanie i doskonalenie zawodowe podatnika.

Odliczamy nie więcej niż 19 proc. poniesionych wydatków, jeżeli nie zostały one zaliczone do kosztów uzyskania przychodu, nie więcej jednak niż 19 proc. kwoty stanowiącej trzykrotność wynagrodzenia pracowników z grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy, czyli 210,90 zł. Dowodem są dokumenty potwierdzające fakt poniesienia wydatku.

* Odpłatne kształcenie w szkołach wyższych, w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym.

Odliczamy 19 proc. poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż kwotę najniższego wynagrodzenia pracowników za grudzień roku poprzedzającego rok podatkowy, czyli 370 zł. Także konieczne jest udokumentowanie wydatku.

* Wydatki na zakup przyrządów i pomocy naukowych oraz programów komputerowych i wydawnictw fachowych bezpośrednio związanych z wykonywanym zawodem i wykonywaną pracą.

Odliczamy 19 proc. poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż 19 proc. kwoty stanowiącej trzykrotność najniższego wynagrodzenia pracowników za grudzień roku poprzedzającego rok podatkowy, tj. 210,90 zł.

Jednakże gdy podatnik w 1996 r. poniósł wydatki na zakup przyrządów i pomocy fachowych w wysokości wyższej niż 915 zł, będzie mógł je odliczyć na starych zasadach (od podstawy opodatkowania) w rozliczeniach za 1997 r. i 1998 r. (do tej samej wysokości 915 zł za rok). Zakup wydawnictw fachowych może być udokumentowany zwykłym paragonem, pozostałe zakupy fakturą VAT lub rachunkiem uproszczonym, a także dowodem odprawy celnej.

* Kształcenie dzieci własnych i przysposobionych w podstawowych, średnich i zawodowych szkołach publicznych o charakterze szkół publicznych.

Odliczamy 19 proc. poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż 3 proc. dochodu stanowiącego górną granicę I przedziału skali podatkowej, obowiązującej w roku podatkowym — na każde dziecko 626,04 zł.

* Dojazd dzieci własnych i przysposobionych do szkół podstawowych, zawodowych, średnich publicznych i niepublicznych, położonych poza miejscowością stałego lub czasowego zamieszkania dziecka.

Odliczamy 19 proc. poniesionych wydatków. Konieczne trzeba mieć jako dowód imienne bilety okresowe.

MIESZKANIA I BUDOWNICTWO

* „Duża” ulga mieszkaniowa obejmuje:

- budowę budynku mieszkalnego,
- wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni mieszkaniowej.

Przypomnijmy, że w razie przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu na spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, za wydatki poniesione na wkład budowlany uznaje się wydatki stanowiące nadwyżkę ponad kwotę wkładu mieszkaniowego zaliczonego przez spółdzielnię na wkład budowlany,

- zakup od gmin nowo wybudowanego budynku lub lokalu mieszkalnego w takim budynku, a także od osób, które

wybudowały ten budynek prowadząc działalność gospodarczą,

— nadbudowa i rozbudowa budynku na cele mieszkalne,

— przebudowa strychu, suszarni albo przystosowanie innego pomieszczenia na cele mieszkalne oraz wykończenie lokalu mieszkalnego w nowo wybudowanym budynku mieszkalnym — do dnia zasiedlenia tego lokalu.

Łączne odliczenia z tytułu tych wydatków nie mogą przekroczyć 19 proc. iloczynu wynikającego z pomnożenia 70 m² powierzchni użytkowej przez wskaźnik przeliczeniowy 1 m² powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego (ustalonego dla celów obliczenia premii gwarancyjnej od wkładów na oszczędnościowych książeczkach mieszkaniowych

budownictwo mieszkaniowe w latach 1995—1999.

Odliczamy 19 proc. limitu „dużej” ulgi mieszkaniowej, tj. 15 561 zł.

* **Wydatki na budowę własnego lub stanowiącego współwłasność budynku wielorodzinnego z przeznaczeniem znajdujących się w nim co najmniej 5 lokali mieszkalnych na wynajem.**

Odliczenie przysługuje w kwocie nie przekraczającej limitu „dużej” ulgi mieszkaniowej na każdy lokal, czyli limit „dużej” ulgi mieszkaniowej x ilość mieszkań przeznaczonych na wynajem (co najmniej 5), tj. 81 900 zł x ilość mieszkań. W tej kwocie zawiera się cenę działki pod budowę tego budynku.

W tym wypadku należy przedstawić fakturę VAT oraz rachunek uproszczony,

CO MOŻNA ODLICZYĆ LUB ODPISAĆ

na III kwartał roku poprzedzającego rok podatkowy), tj. 15 561 zł.

* Oszczędności zgromadzone wyłącznie na jednym rachunku oszczędnościowo-kredytowym i w jednym banku prowadzącym kasę mieszkaniową.

Możemy odpisać maksimum 30 proc., poniesionych wydatków, ale nie więcej niż 6 proc. dochodu stanowiącego górną granicę I przedziału skali podatkowej obowiązującej w roku podatkowym, tj. 1252,08 zł.

* Remont i modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego.

Ta ulga jest 3-letnia. W każdym z 3-letnich okresów można odliczyć 19 proc. kwoty poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż:

- 3 proc. kwoty limitu będącego podstawą obliczenia „dużej” ulgi mieszkaniowej, jeżeli wydatki dotyczą budynków mieszkalnych, to znaczy 2 457 zł,

— 2,5 proc. kwoty limitu będącego podstawą obliczenia „dużej” ulgi mieszkaniowej, jeżeli wydatki dotyczą lokali mieszkalnych. Jednakże pod warunkiem, że suma wydatków poniesionych w roku podatkowym wynosi co najmniej 0,3 proc. kwoty limitu „dużej” ulgi mieszkaniowej, obowiązującej w pierwszym roku każdego okresu trzyletniego, tj. 2 047,50 zł, nie mniej niż 245,70 zł. Ulgę można wykorzystać w okresie 3-letnim lub w ciągu jednego wybranego roku.

W tym przypadku trzeba się legitymować fakturą VAT oraz rachunkiem uproszczonym, wystawionym na osobę posiadającą tytuł prawny do zajmowanego lokalu.

* Zakup gruntu lub prawa wieczystego użytkowania gruntu pod budowę budynku mieszkalnego.

Odlicza się go w wysokości nie większej niż 19 proc. wydatkowanej kwoty, nie więcej jednak niż 19 proc. kwoty stanowiącej iloczyn 350 m² gruntu i ceny 1 m² gruntu lub prawa wieczystego użytkowania z dnia ich nabycia. Za cenę nabycia uznaje się cenę zakupu powiększoną o opłaty: skarbową, notarialną i prowizję pośrednika. Umowę kupna należy zawrzeć w formie aktu notarialnego.

* Spłata zadłużenia z tytułu zaciągniętych przez spółdzielnię mieszkaniową do 31 maja 1992 r. kredytów na

a także dowód odprawy celnej, umowa kupna w formie aktu notarialnego.

DAROWIZNY

* **Darowizny na cele:** naukowe, naukowo-techniczne, oświatowe, oświatowo-wychowawcze, kulturalne, kultury fizycznej i sportu, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów, wspierania inicjatyw społecznych w zakresie budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi oraz zaopatrzenia wsi w wodę, kultu religijnego i na działalność charytatywno-opiekuńczą, bezpieczeństwa publicznego, obrony narodowej, ochrony środowiska, dobroczynne, a także na cele związane z budownictwem mieszkani-

szlachtenych albo z udziałem tych metali lub handlu tymi wyrobami.

Przy rozliczeniu (PiT) należy dostarczyć dokument potwierdzający fakt przekazania darowizny, np. umowa darowizny zawierająca oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny z zamiarem jej wykorzystania na jeden z wymienionych celów, dowód wpłaty itp.

INNE ODLICZENIA

* Składki na ubezpieczenie społeczne podatnika i osób z nim współpracujących.

Wydatki na ten cel odpisujemy w wysokości faktycznie poniesionej, pod warunkiem, że nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów.

* Renty i inne trwałe ciężary oparte na tytule prawnym oraz alimenty, z wyjątkiem alimentów na rzecz dzieci.

Wydatki na ten cel odpisujemy w wysokości faktycznie poniesionej.

Dowodem może być np. umowa renty, w przypadku alimentów wyłącznie wyrok sądu.

* Zwrot nienależnie pobranych emerytur i rent oraz zasiłków z ubezpieczenia społecznego w kwotach uwzględniających podatek dochodowy, jeżeli nie zostały one potrącone przez organ rentowy.

W tym przypadku odpisujemy tylko tę kwotę, która wynika z decyzji organu rentowego. W związku z tym jesteśmy zobligowani przedstawić tenże dokument.

* Składki na rzecz organizacji, do której przynależność podatnika jest obowiązkowa (dotyczy m.in. radców prawnych, adwokatów, lekarzy, pielęgniarów, aptekarzy).

Odpisujemy w wysokości faktycznie poniesionej. Należy przedstawić dokument potwierdzający wpłacenie składki (np. dowód wpłaty).

* Wydatki na cele rehabilitacyjne ponoszone przez podatnika:

— będącego osobą niepełnosprawną lub przez osobę, na utrzymaniu której pozostaje osoba niepełnosprawna,

— na utrzymaniu którego pozostają osoby niepełnosprawne.

Możemy je odpisać w kwocie nie przekraczającej w roku podatkowym trzykrotnego najniższego wynagrodzenia pracowników, za grudzień roku poprzedzającego rok podatkowy, tj. 1 110 zł.

Wydatki muszą być poniesione — w związku z odpłatnym i koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne osoby niepełnosprawnej karetką transportu sanitarnego oraz osoby niepełnosprawnej zaliczonej do I lub II grupy inwalidztwa — również innymi środkami transportu (np. taksówką), a także używaniem samochodu osobowego, stanowiącego własność osoby niepełnosprawnej zaliczanej do I lub II grupy inwalidztwa lub podatnika mającego na utrzymaniu taką osobę. A także — opłaceniem przewozu osób niepełnosprawnych I i II grupy inwalidztwa oraz osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczanych do I grupy inwalidztwa.

NOWE ULGI

W tym roku wprowadzono ulgę na leczenie oraz na studiowanie.

Ulgę zdrowotną

Z ulgi możemy skorzystać, jeżeli leczymy się w prywatnych gabinetach lub spółdzielniach lekarskich, w tym także u dentystów. Odpisujemy nie więcej niż 19 proc. poniesionych wydatków, ale nie możemy przekroczyć 208,68 zł. Także małżonek i dzieci, które nie uzyskują dochodów będą mogły korzystać pośrednio z tej ulgi, gdyż może je odpisać podatnik, który je utrzymuje. Wchodząc do gabinetu lekarskiego należy pamiętać o zabraniu rachunku lub faktury, nie zapominając o VAT-cie — co jest dla nas korzystne.

Ulgę na studiowanie

Ulgę ta przysługuje podatnikowi, na którego utrzymaniu pozostaje osoba kształcąca się albo samemu studentowi.

Warunkiem korzystania z ulgi przez osobę utrzymującą studenta jest granica 25 roku życia. Nie może mieć także żadnych dochodów, oczywiście z wyjątkiem tych zwolnionych od podatku, jak np. stypendium naukowe. W innych przypadkach ulga będzie przysługiwała studentowi, ale pod warunkiem, że nie ukończył 35 roku życia.

Osoba ponosząca wydatki na odpłatne kształcenie może odliczyć do 19 proc. poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż kwotę najniższego wynagrodzenia przypadającego za grudzień 1996 r., czyli 370 zł.

Przez „wydatki na odpłatne kształcenie” należy rozumieć opłacenie czesnego, opłaty egzaminacyjnej. Natomiast nie odpisuje się kwot wykorzystanych na zakup podręczników, opłacania akademików i wszelkich opłat związanych z kształceniem.



WYPŁATA JEDNORAZOWYCH WYRÓWNAŃ WYNAGRODZEŃ ZA 1996 R.

Pracuję w przedszkolu. Pracownikom oświaty zatrudnionym w szkołach wypłacano jednorazowe wyrównania wynagrodzeń za rok 1996. W naszej placówce nie dokonano tej wypłaty. Organ prowadzący przedszkole poinformował, że na te wypłaty nie ma środków. Chciałabym się dowiedzieć, czy stanowisko gminy jest słuszne? Czy na pracowników oświaty zatrudnionych w przedszkolach gmina nie otrzymuje środków? (K.P. Konstantin)

W świetle przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 3 marca 1997 r. w sprawie podziału rezerwy środków i limitów na wynagrodzenia przeznaczonej na uzupełnienie wzrostu oraz na wyrównanie wynagrodzeń pracowników cywilnych państwowej sfery budżetowej (Dz.U. nr 20, poz. 108) pracownikom cywilnej sfery budżetowej przysługuje kwota wyrównania w wysokości 16,30 zł miesięcznie za okres od 1 lipca do 31 grudnia 1996 r. zwiększona dodatkowo o 7,08 zł na jeden etat kalkulacyjny.

Jak wynika z zakresu podmiotowego wymienionego rozporządzenia świadczenie to przysługuje wyłącznie pracownikom, których środki na wynagrodzenia pochodzą z budżetu państwa. Bezsporne jest więc, że pracownicy oświaty zatrudnieni w szkołach publicznych prowadzonych przez organy administracji rządowej muszą otrzymać to wyrównanie, ponieważ środki przeznaczone na ich wynagrodzenia przekazywane są z budżetu w dotacji oświatowej.

Natomiast dyskusyjne jest, czy obowiązek ten dotyczy również pracowników oświaty zatrudnionych w przedszkolach. Wielkość środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej samorządów ustalają samodzielnie dysponenti poszczególnych gminnych budżetów. Tym samym o przeznaczeniu środków na jednorazowe wyrównanie wynagrodzeń, a także o wielkości środków na podwyżki wynagrodzeń w tych jednostkach nie przesądzały decyzje rządowe, lecz samodzielne decyzje władz poszczególnych gmin, stosownie do obowiązujących zasad wynagradzania.

Nie ma formalnych przeszkód, aby władze gminy — jeśli pozwala im na to sytuacja finansowa — dokonały wyrównań wynagrodzeń za rok 1996 pracownikom oświaty zatrudnionym w przedszkolach, szczególnie gdy wzrost tych wynagrodzeń w roku 1996 był niższy niż wzrost cen, towarów i usług konsumpcyjnych w danym roku. Podejmując decyzję w tym zakresie władze gminy powinny brać pod uwagę konsekwencje społeczne wynikające z pozbawienia tych pracowników jednorazowych wyrównań za rok 1996, która może być odebrana jako forma dyskryminacji tej grupy pracowników przez organ prowadzący.

UPRAWNIENIA ORGANU PROWADZĄCEGO SZKOŁY PUBLICZNE

Jestem dyrektorem szkoły, dla której organem prowadzącym jest gmina. W maju w kierowanej przeze mnie placówce będzie przeprowadzona kontrola. Interesuje mnie, jaki jest zakres kontrolny organu prowadzącego? (M.M. Ciechocinek)

Zgodnie z art. 34a ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329 ze zm.) gmina jako organ prowadzący szkoły w ramach nadzoru może w szczególności kontrolować i oceniać prawidłowość dysponowania przyznanymi szkołom środkami finansowymi oraz gospodarowanie mieniem będącym w jej posiadaniu. Do uprawnień organu prowadzącego należy ponadto bieżąca kontrola przestrzegania przepisów dotyczących organizacji pracy szkoły oraz przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników i uczniów.

Gmina jest organem prowadzącym szkoły nie posiadającym uprawnień do sprawowania nadzoru pedagogicznego, co oznacza, że w sprawach dydaktyczno-wychowawczych z wnioskami w tym zakresie może występować do dyrektora szkoły i organu sprawującego nadzór pedagogiczny. W przypadku stwierdzenia takich nieprawidłowości w działaniu szkoły gmina zobowiązana jest do współdziałania z kuratorem, który sprawuje nadzór pedagogiczny. Kontrola organu prowadzącego w zakresie dysponowania przez szkołę środkami finansowymi i gospodarowanie mieniem sprowadza się do kontroli finansowej placówki, oceny realizacji zatwierdzonego na dany rok planu finansowego. Kontrola może dotyczyć również sprawdzania prawidłowości zawieranych umów dotyczących administrowania mieniem szkoły oraz terminowej realizacji zobowiązań zaciąganych przez szkołę. Nadzór gminy w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących organizacji pracy szkoły spro-

wadza się do kontroli realizacji ustalonych w statucie szkoły zadań związanych z prawidłowym jej funkcjonowaniem. Obejmować to będzie:

- kontrolę organizacji nauczania, wychowania i opieki, co realizowane jest poprzez zatwierdzanie arkusza organizacji pracy szkoły,
- kontrolę organizacji stałych, obowiązkowych i nadobowiązkowych zajęć dydaktycznych i wychowawczych, określonych w tygodniowym rozkładzie zajęć ustalonym na podstawie zatwierdzonego arkusza organizacyjnego z uwzględnieniem zasad ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy,
- dokonywania podziału oddziałów na grupy na zajęciach wymagających specjalnych warunków nauki i bezpieczeństwa z uwzględnieniem środków finansowych posiadanych przez szkołę oraz zasad wynikających z przepisów w sprawach ramowych planów nauczania.

Ocenie gminy podlega również realizacja zadań dyrektora jako pracodawcy wobec pracowników zatrudnionych w szkole.

WYDATKI NA ŚWIADCZENIA ZDROWOTNE A PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB FIZYCZNYCH

Jestem osobą schorowaną, dość dużo pieniędzy wydaję na leczenie w prywatnych placówkach służby zdrowia. Chciałabym się dowiedzieć, czy będę mogła ponoszone koszty odliczyć od podatku od osób fizycznych? (H.M. Krotoszyn)

1 stycznia 1997 r. wszedł w życie przepis art. 27a ust. 1 pkt. 3 lit.d znówelizowanej ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 1993 r. nr 90, poz. 416 ze zm.). Przepis ten jest podstawą do zmniejszenia podatku wówczas, gdy podatnik poniosł wydatki na odpłatne świadczenia zdrowotne, które są wymienione w przepisach o zakładach opieki zdrowotnej, udzielane przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, działających na zasadach określonych w tych przepisach, jak również przez lekarzy i lekarzy dentystów prowadzących prywatną praktykę — na rzecz podatnika, jego małżonka oraz dzieci własnych i przysposobionych. W odniesieniu do małżonka lub dzieci podatnika ulga ta ma zastosowanie, jeżeli osoby te w roku podatkowym nie uzyskały dochodów, za wyjątkiem dochodów zwolnionych od opodatkowania podatkiem dochodowym.

Zgodnie z art. 3 ustawy z 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej świadczeniem zdrowotnym jest każde, wykonywane zawodowo, postępowanie lub służące zachowaniu, przywracaniu lub poprawie zdrowia, a w szczególności: badania i porada lekarska, leczenie, rehabilitacja lecznicza, opieka nad kobietą ciężarną, szczepienia ochronne, czynności techniczne z zakresu protetyki stomatologicznej, czynności z zakresu zaopatrzenia ortodontycznego. Kwota o którą zmniejsza się podatek z tytułu ulgi na świadczenia zdrowotne, nie może przekroczyć za rok podatkowy 19% poniesionych wydatków, nie więcej jednak niż 1% kwoty, która stanowi górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej w roku podatkowym.

Wysokość odliczanych w rozliczeniu za 1997 r. wydatków na odpłatne leczenie nie może przekroczyć kwoty 208,68 zł. Limit ten dotyczy wydatków poniesionych na rzecz podatnika, jego małżonka oraz dzieci własnych i przysposobionych, w przypadku gdy małżonek lub dzieci nie uzyskały w roku podatkowym dochodów podlegających opodatkowaniu. Wydatki na świadczenia zdrowotne ustalone są w oparciu o fakturę lub rachunek wystawionych przez zakład lub lekarza, o których mowa w ustawie podatkowej, zawierających m.in. imię, nazwisko, adres osoby korzystającej ze świadczenia zdrowotnego (art. 27a ust. 6 pkt. 3 ustawy).

MIESZKANIE SPÓŁDZIELCZE TYPU LOKATORSKIEGO

Mieszkam w lokalu spółdzielczym typu lokatorskiego. Mam zamiar podarować go wnukowi. Jakie formalności powinienem załatwić? (R.Ż. Lublin)

W świetle przepisów ustawy z 16 września 1982 r. — Prawo spółdzielcze (j.t. Dz.U. z 1995 r. nr 54, poz. 288 ze zm.), lokatorskie prawo do lokalu jest prawem niezbywalnym i nie przechodzi na spadkobierców. Oznacza to, że Czytelniczka nie może rozporządzać swoim mieszkaniem. Aby mogła podarować wnukowi lokal, który zamieszkuje, powinna przekształcić lokatorskie prawo do lokalu na własnościowe. Mieszkanie spółdzielcze typu własnościowego podlega bowiem dziedziczeniu i może zostać zbyte. W tym celu Czytelniczka powinna złożyć w swojej spółdzielni mieszkaniowej wniosek o wyliczenie wkładu budowlanego stanowiącego równowartość lokalu. W świetle art. 219 § 1a ustawy — Prawo spółdzielcze wraz z przekształceniem

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

lokatorskiego prawa do lokalu członek spółdzielni obowiązany jest w terminie określonym przez spółdzielnię wnieść wkład budowlany. Wysokość tego wkładu oblicza się przy uwzględnieniu:

- zwyczaj lub zniżki kosztów budowy,
- wartości zużycia budynku przypadającej na dany lokal,
- zniszczenia lokalu przekraczającego normalne zużycie,
- innych okoliczności, mogących mieć wpływ na obniżenie lub podwyższenie wartości użytkowej lokalu.

Czytelniczce na poczet wymaganego wkładu budowlanego zostanie zaliczony wkład mieszkaniowy. Należy zaznaczyć, że szczegółowe zasady rozliczeń związanych z przekształceniem lokatorskiego prawa na własnościowe powinien określać statut spółdzielni. Po wykupieniu mieszkania lokatorskiego Czytelniczka dopiero będzie mogła mieszkanie to podarować bądź zapisać w testamentie.

DZIEDZICZENIE MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWEGO

W testamencie dziadek zapisał mi mieszkanie spółdzielcze typu własnościowego. W jakim terminie powinienem zgłosić się do spółdzielni i czy mogę ubiegać się o przyjęcie mnie do spółdzielni mieszkaniowej? (E.J. Rzeszów)

Osoba będąca spadkobiercą zmarłego członka spółdzielni może ubiegać się o przyjęcie w poczet członków spółdzielni. Należy zaznaczyć, że spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia spadkobiercy w poczet członków, jeżeli dopełniła ta osoba wszystkich czynności, o których mowa w art. 228 ustawy z 16 września 1982 r. (j.t. Dz.U. z 1995 r. nr 54, poz. 288 ze zm.). Spadkobierca powinien złożyć w sądzie rejonowym w wydziale cywilnym właściwym ze względu zamieszkania spadkodawcy wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po dziadku, załączając testament oraz akt zgonu spadkodawcy.

W terminie 1 roku od daty śmierci spadkodawcy Czytelnik (spadkobierca) obowiązany jest dostarczyć do spółdzielni postanowienie sądu o stwierdzenie nabycia spadku. W przypadku, gdy postępowanie sądowe nie zostanie do tego czasu zakończone, wystarczy złożyć dowód, że zostało ono wszczęte.

Jeżeli spadkobierców jest kilku, powinni w terminie 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku wskazać spadkobiercę, któremu w wyniku podziału spadku przypadło własnościowe prawo do lokalu bądź przedstawić dowód wszczęcia postępowania o dział spadku. Spadkobierca, który nie jest członkiem spółdzielni, powinien również złożyć deklarację członkowską. W przypadku, gdy nie zostaną dopełnione powyższe czynności spółdzielnia może odmówić przyjęcia Czytelnika (spadkobiercy) w poczet członków, co będzie oznaczało wygaśnięcie prawa do lokalu.

OCENA PRACY NAUCZYCIELA

Podjąłem pracę w szkole w charakterze nauczyciela w roku 1995. Posiadam pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela. Kiedy będę mógł być oceniony i uzyskać mianowanie? (T.Cz. Krosno)

Warunki jakie powinien spełnić nauczyciel, aby można było zatrudnić go na podstawie mianowania określa art. 10 ust. 2 ustawy — Karta Nauczyciela. Nauczyciel ten powinien w szczególności posiadać wymagane kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska, być zatrudnionym w pełnym wymiarze zajęć na czas nie określony, jak również bezpośrednio przed mianowaniem wykonywać nieprzerwanie pracę pedagogiczną, która jest oceniana dwukrotnie.

Z dniem 14 marca 1997 r. weszło w życie rozporządzenie MEN z 19 lutego 1997 r. w sprawie kryteriów oraz szczegółowych zasad i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela oraz zadań i obowiązków dyrektora szkoły w zakresie opieki nad nauczycielami rozpoczynającymi pracę w zawodzie (Dz.U. nr 18, poz. 101). Znowelizowane przepisy Karty Nauczyciela wprowadziły obligatoryjną dwukrotną ocenę nauczyciela, który rozpoczyna pracę w zawodzie nauczyciela. Od tej oceny uzależniony jest okres pracy, po upływie którego nauczyciel może otrzymać mianowanie. Nauczyciele, którzy otrzymają do

końca pierwszego półrocza w drugim roku pracy ocenę nie niższą niż wyróżniająca, będą mogli otrzymać mianowanie po trzech latach pracy. Natomiast ci nauczyciele, którzy uzyskali pierwszą ocenę dobrą lub zadowalającą, mianowanie będą mogli uzyskać po czterech latach pracy. Rozporządzenie, o którym mówimy, obok trybu ustalania oceny pracy nauczyciela, trybu odwoławczego określa również podstawowe elementy pracy nauczyciela uwzględniane w toku oceniania.

Na ocenę pracy nauczyciela nie mogą mieć wpływu przekonania religijne i poglądy polityczne ocenianego nauczyciela. Nie może też mieć wpływu niewykonanie przez nauczyciela polecenia służbowego, jeśli odmowa była umotywowana uzasadnionym przekonaniem, że polecenie to kolidowało z dobrem dziecka, dobrem służby. Oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły placówki oświatowej, w której nauczyciel jest zatrudniony. Przed dokonaniem oceny dyrektor szkoły ma obowiązek zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego. Opinia samorządu uczniowskiego powinna być wyrażona na piśmie przez statutowy organ samorządu. Opinia tego organu nie ma charakteru wiążącego dla dyrektora, ale przy ocenie pracy nauczyciela dyrektor powinien uwzględnić ją jako sygnał, jak dany nauczyciel jest postrzegany przez uczniów.

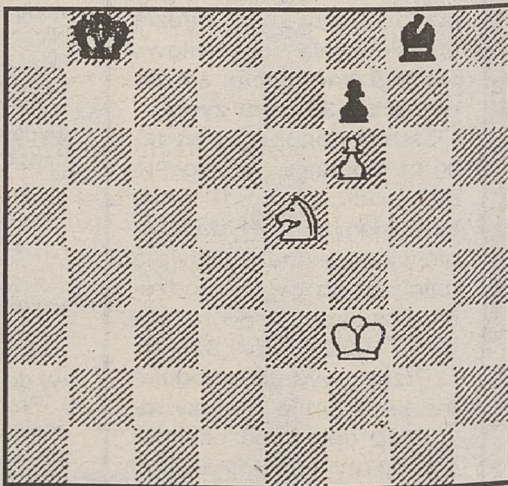
Podczas oceny pracy na wniosek ocenianego nauczyciela, w procesie tej oceny może brać udział właściwy doradca metodyczny, który wyraża swą opinię na piśmie. W przypadku oceny, od której uzależnia się mianowanie nauczyciela, zasięgnięcie opinii doradcy metodycznego jest obligatoryjne. Nauczyciele rozpoczynający pracę powinni zostać otoczeni opieką. Każdemu młodemu nauczycielowi dyrektor wyznacza opiekuna, którym powinien być doświadczony nauczyciel tej samej specjalności. W celu lepszego skoncentrowania się na wykonywaniu pracy dydaktyczno-wychowawczej dyrektor szkoły może zwolnić nauczyciela rozpoczynającego pracę z innych obowiązków, poza obowiązkami realizowania obowiązującego pensum zajęć dydaktycznych.

Ocenę pracy nauczyciela ustala się w formie pisemnej. Organ oceniający ma obowiązek wcześniej zapoznać nauczyciela z projektem oceny. Nauczyciel może zgłosić do tego projektu uwagi w terminie 3 dni. Ocenę ustala się w formie karty oceny. Rozporządzenie określa skład i tryb pracy zespołu rozpatrującego odwołanie od oceny pracy nauczyciela. Zespół, w przypadku braku jednomyślności, rozstrzyga o utrzymaniu lub zmianie oceny w drodze głosowania zwykłą większością głosów; przy równej liczbie głosów decyduje głos przewodniczącego zespołu.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 18



BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Kf3, Se5, f6
Czarne: Kb8, Gg8, f7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



„NAUKA” S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

00-654 WARSZAWA, ul. Sniadeckich 17 Tel. (0-22) 621-71-24; 621-79-53

FAX: (0-22) 621-87-18

60-375 POZNAŃ, ul. Świt 25 Tel. (0-61) 616-168, 614-088

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

I. Kasety magnetowidowe z filmami:

- edukacyjnymi do nauczania biologii, geografii, historii, chemii, muzyki, plastyki, wychowania fizycznego, bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- dokumentalnymi, fabularnymi, rysunkowymi;
- z zakresu oświaty zdrowotnej;
- programu NURT.

II. Meble szkolne segmentowe oraz stoły i krzesła uczniowskie.

III. Pomoce dydaktyczne produkowane w kraju i z importu, w tym programy komputerowe do matematyki.

IV. Dzienniki lekcyjne, druki i świadectwa szkolne wykonane według wzorów MEN.

Na życzenie przesyłamy aktualne katalogi i cenniki.

MY FAIR SCHOOL WYJAZDY JĘZYKOWE

ANGLIA — 2 tyg. już od 340 funt. + przejazd i ubezpieczenie

- w cenie: 20 lekcji tyg. • test wstępny • materiały do nauki • certyfikat wyżywienie i zakwaterowanie u starannie dobranych rodzin angielskich
- 1 wycieczka całonocna i 1 półdniowa w tygodniu • opieka • bogaty program kulturalny i sportowy • szkoły honorowane przez British Council
- szkoły zrzeszone w ARELS.

HISZPANIA San Sebastian już od 75.000 ptas. + przejazd i ubezpieczenie

w cenie: kurs, wyżywienie, zakwaterowanie, wycieczki, opieka

Ponadto proponujemy wyjazdy językowe do Niemiec i Francji.

Zachęcamy nauczycieli języków obcych do współpracy, w przypadku zgłoszenia grupy oferujemy 2% rabatu i gwarantujemy nauczycielom zakwaterowanie, wyżywienie i przejazd gratis.

TEL/FAX 22 671-81-89, GSM 0602 21 60 18
03-982 Warszawa, ul. Abrahama 12



Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku

(studia licencjackie* i magisterskie)
ogłasza rekrutację na studia w roku akademickim 1997/1998
(o przyjęciu na studia decyduje kolejność zgłoszeń)

Specjalności:

1. Edukacja początkowa
2. Profilaktyka społeczna i resocjalizacja
3. Pedagogika rewalidacyjna
4. Animacja społeczno-kulturalna
5. Pedagogika społeczno-wychowawcza
6. Zarządzanie edukacją
7. Doradztwo i polityka socjalna
8. Edukacja ekologiczna

* UWAGA!

1. Dyplom licencjata stanowi dowód ukończenia wyższych studiów zawodowych i umożliwia przyjęcie na studia magisterskie oraz podwyżkę uposażenia. Ewentualne przerwanie studiów magisterskich na IV czy V roku nie pozbawia więc praw wynikających z ukończenia studiów.

2. Kandydaci na studia magisterskie posiadający dyplom licencjata naszej Uczelni zwolnieni są z rozmowy kwalifikacyjnej i opłaty wpisowego.

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku

06-100 Pułtusk, ul. Staszica 35, tel./fax (0-238) 30-82; 26-87

Wydział Pedagogiczny

06-100 Pułtusk, Al. Wojska Polskiego 15, blok 5,

tel. (0-238) 40-01 wew. 359

Dyplomy WSH są równorzędne z dyplomami uczelni państwowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie, 19-230 Szczuczyn, woj. łomżyński zatrudni od 1 września 1997 r. nauczyciela języka angielskiego z wykształceniem wyższym pedagogicznym i złożonym egzaminem państwowym. Zapewniamy mieszkanie rodzinne lub kawalerkę z wygodami. Telefax (0-86) 72-51-74.

Mgr filologii polskiej (staż 4) ze znajomością języka angielskiego (staż 2) poszukuje pracy z mieszkaniem na terenie Polski. Iwona Józefowska, ul. Lubuska 11/7, 40-219 Katowice.

Polonistka ze stażem poszukuje pracy z mieszkaniem. Telefon domowy (0-92) 701-742.

Szkoła Podstawowa w Ciepłowodach z/s w Dobrenicach zatrudni od 1 września 1997 r. nauczyciela języka angielskiego lub niemieckiego. Zapewniamy komfortowe mieszkanie. Adres: 57-211 Ciepłowod, Dobrzeńce 10, tel. (0-74) 103-444.

Absolwentka WSP (fizyka), rozpoczęła studia podyplomowe (matematyka), podejmie pracę w szkole. Tel. (0-41) 15-14-08.

Logopeda — pedagog ze stażem w szkole (nauczanie początkowe) i w poradni psychologiczno-pedagogicznej (diagnoza i terapia logopedyczna-pedagogiczna) poszukuje pracy z mieszkaniem. Marzena Brzezińska, ul. Wojska Polskiego 18, 87-840 Lubień Kujawski, tel. (0-54) 843-404.

Magister wychowania plastycznego poszukuje pracy w szkole. Liliana Szyber, ul. Dąbrowskiego 11/21, 35-036 Rzeszów, tel./fax (0-17) 627-079.

Małżeństwo: on — mgr wychowania muzycznego, ona — analogicznie plus 3-semesterne Studium Przygotowania do Życia w Rodzinie (z wychowaniem seksualnym) poszukują pracy z mieszkaniem. Mają 2-letni staż zawodowy. J.B., ul. Poniatowskiego 27/1, 72-200 Nowogard.

Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyninie, 09-500 Gostynin, ul. Polna 39, tel./fax (0-418) 38-80 zatrudni od 1 września 1997 r. w pełnym wymiarze godzin 2 nauczycieli języka niemieckiego, ewentualnie języka niemieckiego i angielskiego — może być małżeństwo. Oferujemy zakwaterowanie w Domu Nauczyciela.

Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Adelinie, gm. Zabrodzie, woj. ostrołęckie, zatrudni od 1 września 1997 r. w pełnym wymiarze godzin nauczyciela matematyki. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Tel. (0-216) 712-32.

Zarząd Gminy Brzeziny, woj. kaliskie, zatrudni od 1 września 1997 r. nauczyciela języka angielskiego. Gwarantujemy mieszkanie. Warunki pracy do uzgodnienia w Urzędzie Gminy Brzeziny. 62-874 Brzeziny, tel. (0-62) 66-40-55.

Dyrekcja Zakładu Poprawczego w Studzieńcu poszukuje nauczyciela języka polskiego lub małżeństwa o specjalności: resocjalizacja, AWF. Oferujemy mieszkanie. Oferty składać: Zakład Poprawczy w Studzieńcu, 96-122 Puszcza Mariańska, woj. skierniewickie, tel. (0-46) 31-81-70, 855-43-21, 31-84-26.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Złocińcu poszukuje nauczyciela do pracy w szkole o specjalności język angielski. Dyrektor szkoły oferuje pracę w pełnym wymiarze godzin, w szkole miejskiej od 1 września 1997 r. Ponadto dyrektor gwarantuje ładne mieszkanie w Złocińcu o pow. 34 m² (jeden pokój, kuchnia, łazienka). Zainteresowani proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny: Szkoła Podstawowa nr 1, ul. I Dywizji WP 4a, 78-520 Złocieniec, tel. 712-42.

Magister geografii (10 lat pracy w szkole podstawowej) szuka pracy od 1 września 1997 r. w dowolnym miejscu na terenie całej Polski. Oferty kierować pod adresem: Małgorzata Pieszak, 88-235 Nowa Wieś, woj. włodawskie.

Nauczycielka matematyki podejmie pracę w szkole. Oferty spóza woj. łódzkiego tylko z mieszkaniem rodzinnym. Może być na wsi, chętnie w górach. E. Bień, ul. Kilińskiego 8/3, 95-050 Konstantynów.

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Ostrożanach zatrudni od 1 września 1997 r. nauczyciela języka angielskiego. Oferujemy mieszkanie komfortowe, działkę ogrodniczą, garaż na samochód. Adres szkoły: ZSR, 17-314 Ostrożany, woj. Białystok, tel. (0-85) 55-43-19 wew. 1 lub 186.

Małżeństwo nauczycielskie (magister biologii plus CAE z języka angielskiego i aktualnie pracuje jako nauczyciel j. angielskiego oraz magister fizyki plus 2-letnie studia podyplomowe z matematyki) poszukuje pracy z mieszkaniem rodzinnym, najchętniej na południu Polski, bardzo chętnie w szkole katolickiej. Adres: L.B. Jas, ul. K. Wielkiego 26/11, 25-633 Kielce.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza
do zwiedzenia wystawy



Skarby wschodnich Gotów

Wystawa jest czynna
w siedzibie Muzeum
przy ulicy Długiej 52
(budynek Arsenału)

od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16
w niedzielę wstęp wolny w godzinach 10 - 16
w soboty i 3 niedziele miesiąca Muzeum
nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek:
Dział Wystaw i Popularyzacji PMA
tel. 831 15 37, Warszawa, ul. Długa 52

Jedyny na polskim rynku tak obszerny i zawsze aktualny

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

przeznaczony dla różnego typu placówek oświatowych.

Książka — 3 tomy — ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści

lub
program komputerowy — wersja dla DOS lub Windows.

Opracowanie zawiera:

- 340 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń: Sejmu, Rady Ministrów, Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Finansów, Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, Ministra Zdrowia, Ministra Kultury i Sztuki
- 440 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 121 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostrońnicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje blisko 7000 placówek.

Baza danych od 5 lat jest systematycznie aktualizowana.

Od 15 grudnia — w sprzedaży IV wydanie książki

ze stanem prawnym na dzień 1 listopada 1996 r.

Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Bohdan Orłowski
firma PROGRAMOWANIE KOMPUTERÓW
05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16
P.O. BOX 43
tel. (0-22) 756-42-73

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał wynosi 19,50 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 (15.000) zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.06 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

PORTRET SZYMBORSKIEJ

„Tak lekko było nic o tym nie wiedzieć”. Słowa z wiersza Wisławy Szymborskiej stały się tytułem tomiku poświęconych jej szkiców pióra Małgorzaty Baranowskiej (Wydawnictwo Dolnośląskie '96). Autorka jest poetką, krytykiem i historykiem literatury. Pisałem w „Głosie” o dwóch jej książkach: „Warszawa. Miesiące, lata, wieki” i „To jest wasze życie”, wspominałem o poetyckiej prozie „Pamiętnik mistyczny”. „Tak lekko było...” składa się z kilkunastu esejów powstałych zarówno po przyznaniu Szymborskiej Nagrody Nobla, jak i z wcześniejszych. Zawiera też fragmenty „Prywatnej historii poezji”, rodzaju dziennika lektur, publikowanego przez Baranowską w „Twórczości”. Całość zbioru — trzeba użyć wielkiego słowa — przenika zachwytem nad dziełem Wisławy Szymborskiej, tym cenniejszy, że wyrażony także przez poetkę. I nie znajdziemy tu nawet śladu okolicznościowej laurki. Autorka tomu mówi więc jakby w imieniu tych czytelników, którzy z podobną uwagą i emocją odnosili się do wierszy Szymborskiej od zbiorku „Wołanie do Yetii” z 1957 aż do „Końca i początku” z 1993.

Naprawdę miło jest wiedzieć, że dla osoby tak żywej z poezją jak Baranowska i dla nas, czytelników z pokoju nauczycielskiego, autorka „Wielkiej liczby” była i jest poza okazyjnymi. Sama z siebie.

A kim jest?

Odpowiedzi niechże łaskawy Czytelnik szuka we własnym przeżywaniu wierszy, a teraz także w cennej i przystępnie napisanej książce Małgorzaty Baranowskiej. Jako felietonista wybieram tylko niektóre myśli jej esejów, zresztą bardzo mi bliskie. Że na przykład autorka „Wszelkiego wypadku” jest „królową poezji filozoficznej”. Ponieważ jednak obie poetki unikają patosu, więc podobne określenie już się w książce nie powtórzy, chociaż dowody na filozoficzny charakter wierszy noblistki są tu częste i potrzebne. Przy tym w lirycie o takim zabarwieniu zupełnie nie ma naukowego słownictwa filozofów ani też „zajmowania stanowiska wobec...”. Jest za to skłonność do stawiania pytań, są wątpliwości, jest zdziwienie.

No bo jakże to? Czyż naprawdę „Nic dwa razy się nie zdarza” — jak śpiewała

Łucja Prus, a później Kora? Mówiąc nawiasem, czy wielu z nas pamiętało, kto jest autorką tego, jak pisze Baranowska, filozoficznego przeboju?

Czemu ty się, zła godzino,
Z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś, a więc musisz minąć.
Miniesz, a więc to jest piękne.

Śpiewka egzystencjalna nie zagrzała dotąd miejsca w naszej kulturze. Filozofii lękamy się niemal tak samo jak poezji. A jednak. Z uśmiechem ciepłej ironii zada poetka pytanie, jak stał się człowiek. Jego początków trzeba szukać w mrokach ewolucji, dalszego ciągu dziś, a tego, co z nim potem będzie, nie sposób się domyślić.

Wiadomo tylko, że na razie:

Zachciało mu się szczęścia,
zachciało mu się prawdy,
zachciało mu się wieczności,
patrzcie go!

Szymborska — i na to autorka omawianej książki często zwraca uwagę — ma „genialny słuch na wyrażenia zwyczajne, na język codzienny”. Posługuje się mową potoczną, aby nas zaprowadzić może i na krawędzie poznania. Kosmos, przestrzeń historii — pełna zapomnianych ludów”. Atlantyda — jej istnienie albo nieistnienie. Rola przypadku, wspomniana już ewolucja. Do tego... Horacy, trud i radość z jego tłumaczenia oraz podziw dla Staffa. Są to wszystko tematy, którym, jak pisze Baranowska, sprostać może tylko olbrzymia erudycja, a pomieścić się w poezji. Ta z kolei wymaga niewielu słów i nie tych, co nauka. No i woli pytania niż tezy.

„...dziesiąt” lat temu polonista z warszawskiego Staszica czytał na lekcji sonet Mickiewicza „Droga nad przepaścią w Czufut-Kale”. Tatarski przewodnik ostrzega pielgrzyma. Radzi, żeby od tej przepaści odwrócił wzrok. Nie jest ona bowiem na miarę tego, co człowiek może ujrzyć i przeżyć. Podróżny nie usłuchał. O tym, co widział, zda kiedyś sprawę po śmierci. Opowie Najwyższemu.

No właśnie. A w książce Baranowskiej znalazłem omówienie jednego z najbardziej zaskakujących wierszy Szymborskiej — „Utopii”. Zabarwiony ironią utwór bardzo się różni od sonetu Mickiewicza, ale

coś jednak obydwie wiersze łączy. Otóż kiedyś — jak czytamy u Szymborskiej — jacyś ludzie zamieszkali na wyspie, gdzie panowała wiedza absolutna, „pewność niewzruszona” o istocie wszechrzeczy. Ślady stóp na przybrzeżnym piasku dowodzą jednak, że tak oświeceni (czy nawet porażeni światłem Prawdy) przybysze uciekli w popłochu do morza. Wyspa została bezludna. Jej obywatele wybrali swoją skromną wiedzę niepełną, z którą jakoś można żyć, wytrzymać. Naszą powszednią „wiedzę nie do końca”. Albo, jak mówi Baranowska, „urodę niezrozumiałości życia”, czyli jeden z cudów świata, którymi cieszymy się na co dzień.

Przejawem piękna naszego przebywania na Ziemi jest także humor. Bywa on wielki i bywa drobnutki. Baranowska odnalazła jakiś wywiad poetki dla „Życia”, w którym wspomina ona swego ojca — sponsora. Otóż „tatuś” płacił jej za udane wiersze, pisane już gdzieś od piętego roku życia. Jeśli były dowcipne, a nie „liryczne”, dostawała nawet po dwadzieścia groszy z a s t u k ę. Zatem nic w tym dziwnego, że Nobel też płaci...

Zajrzyjmy do prasy. Po kilkumiesięcznej przerwie Szymborska znów publikuje swoje felietony o książkach, czyli niezrównane „Lektury nadobowiązkowe”. W „Gazecie Książki”, comiesięcznym dodatku „Wyborczej” z 8 kwietnia, można przeczytać jej „Szalone kalafiory”, szkic o „Dzienniku geniusza” Salvadore Dali (w przekładzie z francuskiego J. Kortasa). Znany z happeningów twórca dał poetce powód do — miłych zresztą — żartów z nadrealizmu i ze stylu życia jego wyznawców. Póki byli młodzi i kipiący pomysłami, wszystko im uchodziło. Jeśli taki malarz bądź poeta zachodził do sklepu, powiedzmy — po sardynki, czynił to przynajmniej na rękach. Później, już, twórca wychowujący swoje pociechy, musiał im zalecić pewien umiar w obalaniu ładu świata. Tatuś-nadrealista, jak pisze Szymborska, przeglądając zeszyty swojego potomka „zmuszony był, co prawda z bólem serca, mówić: Widzisz, moje dziecko, dopóki chodzisz do szkoły, powinieneś twierdzić jak inni, że dwa plus dwa równa się cztery. Dopiero jak dorosnie, zrobisz z tym, co zechcesz”.

Salvatore Dali nie skapitulował jednak nigdy. Nawet na wykład w Sorbonie zajeżdżał białym rolls-roycem wypełnionym zielonymi kalafiorami.

„Tygodnik Powszechny” (nr 17/97) pisze o „Szymborskiej wielojęzycznej”. Nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazały się bowiem dwa okazałe tomy jej wierszy: polsko-niemiecki i polsko-angielski. Do powstania pierwszego przyczynił się wielbiciel i tłumacz poetki, Karl Dedecius, nad drugim pracowali wspólnie Stanisław Barańczak i Clare Cavanagh. Tak więc w szeroki świat pójdą „Hundert Gedichte — Hundert Freuden. Sto wierszy — sto pociech” oraz „Nothing twice — Nic dwa razy”.

W stołecznych Łazienkach właśnie odbywa się przywieziona z Włoch prezentacja nierzadzi inkwizytorów tortur. Frekwencja oraz zainteresowanie okazują się niezwykle! Goście walą jakby wciąż im było mało krwi, która codziennie leje się z telewizorów. Nie zdziwiłbym się wcale, gdyby okazało się, że z eksponatami techniki inkwizytorskiej zapoznają się całe rodziny wraz z milusińskimi.

W prasowo-telewizyjnych informacjach ze szczególnym upodobaniem prezentowano akcesoria służące gnębieniu kobiet posądzanych o czary. Były to jakieś nabijane ostrymi gwoździami krzesła, jakieś kaleczące ręce rękawice, w porównaniu z którymi taki, dajmy na to pas cnoty, to wręcz igraszka. To naprawdę okropne, ile pomysłowości wykazywali protoplaści, by poddanych zmusić do uległości i posłuszeństwa.

WKŁAD MADEJA

W tym wszystkim jedno jest pocieszające — że te okropieństwa przyjechały do nas z Włoch, a nie zostały wyprodukowane nad Wisłą. W rezultacie bodaj jedynym słowiańskim wkładem w tę sferę cywilizacji europejskiej jest „Madejowe toż”. Co więcej, ono bardziej służyło straszeniu w snach, niż stosowaniu w rzeczywistości. Co chyba dobrze świadczy o „dzikich” ludach północy...

Włosi, którzy przywieźli do nas tę wystawę, trafili na naprawdę dobry moment. Oto moda na wieki średnie jest coraz większa, tak jakby właśnie w tamtych czasach tkwiły najlepsze dla nas rozwiązania. Obyczajowe zwłaszcza. Do skarbnicy średniowiecza ochoczo sięga prawica i centrum. Jedynie laicka lewica jeszcze się wzdraga. Chociaż i ona pewnie skorzystałaby z wzoru na przykład pręgierza dla szarej strefy czy dybów dla niektórych małałotów.

W ostatnich tygodniach wręcz inkwizytorskie zapędy ozywały się też u niektórych przeciwników świeżo uchwalonej Konstytucji.

W licznych kościołach od pewnego czasu rozkładane są ulotki: „Polaku, obudź się. To spiszek przeciw Ojczyźnie. Przeciw Polsce. Ku dechrystianizacji i rozbiorowi Polski!” Trzeba przyznać, że nad ich treścią pracował niezły propagandzista. Tylko za wczesnego Gierka układano tak prosie, a jednocześnie chwytliwe, bo przemawiające do mas hasła. I tak, zdaniem Społecznego Komitetu Ratowania Polski, bo taki się pod tą ulotką podpisał, nowa Konstytucja to: „publiczny ateizm (art. 53 p.5), państwo odbierze dzieci rodzicom (art. 48), ograniczone prawo własności (art. 64), Polska straci niepodległość (art. 90), Prezydent będzie miał nieograniczoną władzę (tyrania)”. W sumie brzmi to tak, jakby wraz z tą Konstytucją spadło na kraj większe nieszczęście niż następna wojna. Zwłaszcza że jak podkreślają autorzy tego kuriozum, „projekt został przygotowany przez ugrupowania, których głosami zalegalizowano aborcję, demoralizację dzieci i młodzieży, pomogralię i wyprzedaż polskiej ziemi cudzoziemcom, umożliwiła utrzymanie w mocy niemoralnych, antychrześcijańskich i antypolskich zapisów”.

Jest to kuriozum zaś dlatego, że na przykład inkryminowany artykuł 53 właśnie gwarantuje wolność wyznawania religii, artykuł 48 wzmacnia prawa rodziców do wychowywania potomstwa zgodnie z własnymi przekonaniami, a ograniczenie praw rodzicielskich oddaje w gestię tylko sądu. Wreszcie artykuł 64 wręcz w całości potwierdza prawo do własności. Co do tyranii prezydenta, to jak wiadomo uszczuplone zostały jego prawa. Osobiście ciekawy jestem, co ci państwo od ratowania kraju powiedzieliby o prerogatywach poprzedniego prezydenta, przeciw którym zdaje się nie występowali tak drastycznie.

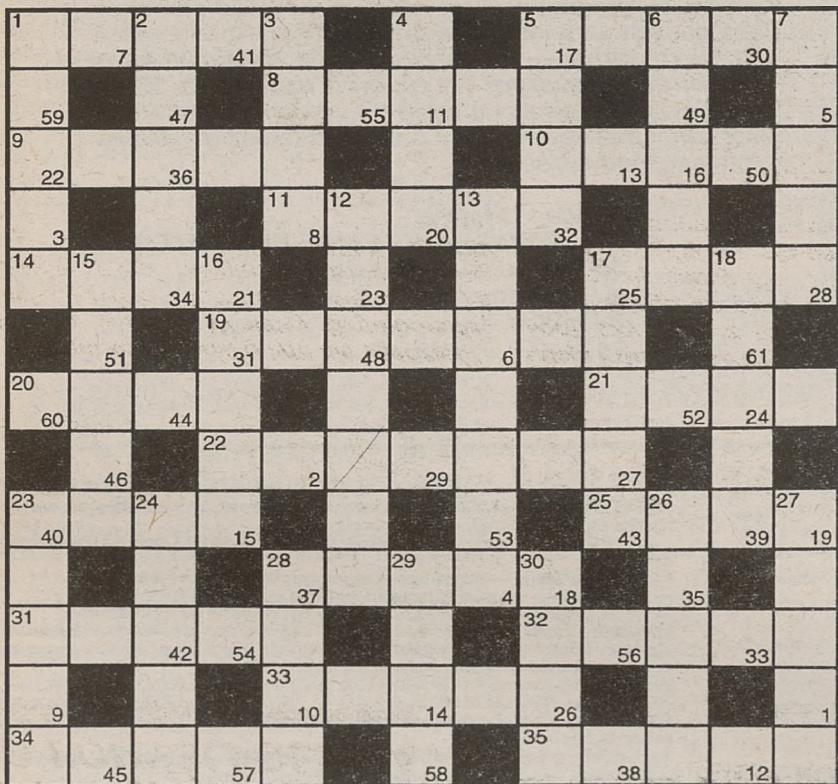
Popularny dziennik rozszyfrował autorów tej pisaniny. Jedną z nich jest ponoć pani Krystyna Czuba, dziennikarka, jak podała „Gazeta Wyborcza”, katolicka. To co nieco wyjaśnia. Także z niedawnej przeszłości MEN. Bo jeśli dobrze pamiętam, ta pani redaktor szefowała biur prasowemu ministerstwa.

Wszystkie te rozdawane ludziom po mszy papierki, to jakby coś w rodzaju forpoczty krucjaty przeciw Konstytucji. Oczywiście każdy ma prawo do takich wypowiedzi, na jakie go intelektualnie stać. Jednak wielka szkoda, że ten styl tak zawrócił nas do retoryki i czasów prezentowanych na wspomnianej wystawie w Łazienkach. Wydawało się, że pewne nawyki i metody mamy definitywnie za sobą, a tu proszę bardzo, obudziły się stare upiory.

Więc osobiście twierdzę, że niektórych istotnie należałoby położyć na takim Madejowym tożu. A nuż rozum by jednak wrócił.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADĘ nr 10



Poziomo:

1) dawna jednostka pojemności płynów, 5) najwyższa część trasy, 8) umizgi, 9) ziemnowodny torbac z dydelfów, 10) odrętwienie dla medyka, 11) ptaki błotno-moczarowe, 14) mieszkańcy średniowiecznego władcy, 17) najlepszy domowy, najgorszy więzienny, 19) wyprawione i na brązowo zabarwione skóry królicze, 20) malajska palma, 21) ręka po przegub, 22) tatarskie siodło, 23) chiński werniks, 25) raptowne przyspieszenie, 28) moczanowa lub krwotoczna, 31) samura, 32) płynna karma, 33) Gio, architekt włoski, założyciel czasopisma „Domus”, 34) stalowy łącznik, 35) zimowa lub typograficzna.

Pionowo:

1) pradawny śpiewak grecki opiewający czyny bohaterów, 2) egzotyczna żywica, 3) drzewołazy, 4) ptasie gody, 5) linie twarzy, 6) potocznie o koniach wyścigowych będących faworytami do zwycięstwa, 7) Hans, pisarz niemiecki, autor powieści „Skazani na sukces”, 12) mały w wodzie sodowej, 13) oprawca, 15) prawosławnokatolicki wyznawca, 16) manila, 17) zestawienie, 18) Augustyn (1896—1939), lekarz, działacz narodowy na Śląsku, zamordowany przez hitlerowców, 23) chroniony, owadożerny ptak leśny, 24) hitlerowski obóz koncentracyjny, 26) drzewce na maszcie spełniające rolę gafla, 27) wilamora, 28) karpiowata ryba morska, 29) bawół indyjski, 30) egipskie wcielenie boga Ptah.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 61 utworzą hasło — aforyzm Karola Bunscha. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody niespodzianki.

NR 134
7 V '97

LITERACKI

GŁOS

NAUCZYCIELSKI

redagowany przy współudziale Nauczycielskich Klubów Literackich

MINIATURA

Od dawna była ulubionym gatunkiem poetów, jej forma stawiała się niejako wyzwaniem. Było w niej coś na kształt owego miniaturowego „portretu rzeczywistości”. Nie ma chyba poety, który by nie pokusił się o zmierzenie z tą finezyjną formą.

Mam przed sobą tomiki nauczycieli-poetów. Niemal w każdym znalazłam miniaturę poetycką. Jest tego nadspodziewanie dużo.

Pochylmy się więc nad tymi wierszami i — zadumajmy nad urodą tych zminiaturyzowanych „traktatów poetyckich”...

KAROLINA
TURKIEWICZ-SUCHANOWSKA



Fot. Adela Szczepaniak

LENA TOMASZEWSKA

POJEDNANIE

Podawałam ręce ptakom,
deszczom,
kłosom,
trawom,
a teraz ziemia wyciąga dłonie:
jak mam odmówić pojednania...

JERZY FRYCKOWSKI



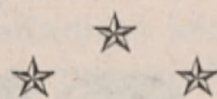
Jeżeli na Placu
Niebiańskiego Spokoju
czołgi rozjeżdżają ludzi
to co dopiero musi dzieć się
w Raju

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI

POLSKI LOS

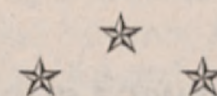
Wieczna wczorajszosc
mgliste jutro,
żadna teraźniejszość.

JADWIGA ECHAUST



daję ci wszystkie barwy miłości
moją samotność
ciszę oczekiwania
pustynię pragnień
z powagą majestatu
wchodzisz w mój sen

BOŻENA TUKALSKA



Przed chwilą dowiedziała się
że była piękna
dwadzieścia lat temu
Co ona teraz z tym pocznie?

ELŻBIETA
JAROSZ-KONDRATIUK

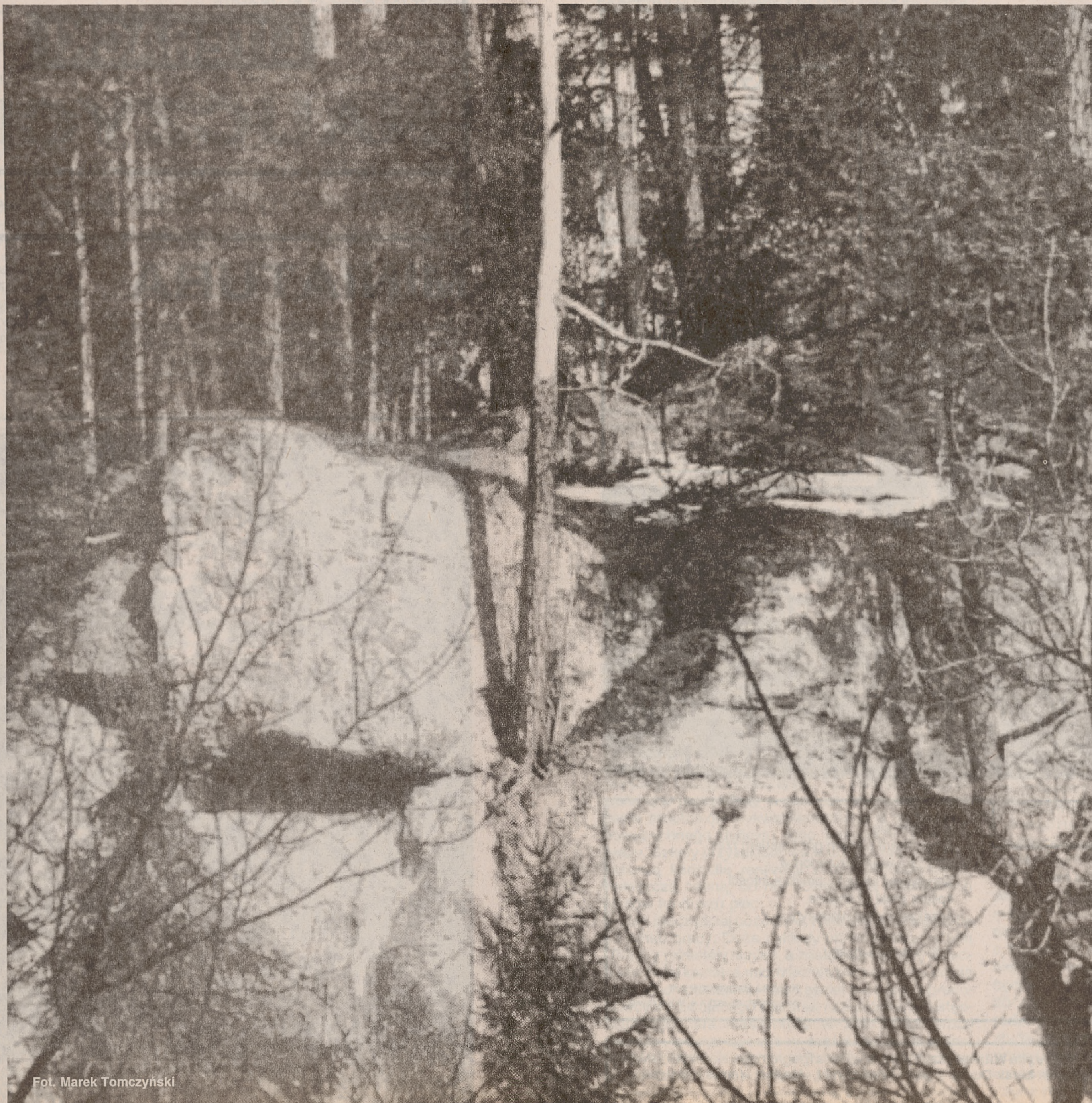
KOBRA

Jak fakir
ujarzmiasz mnie
i wokół siebie owijasz.
Tańczę — zmysłowa kobra.
Nieświadoma
że potrafi zabijać.

TADEUSZ SOROCZYŃSKI

ŚWIATŁEM
BĄDŹ

Odmieniam ciebie kolorami pogody
porami roku
brzdami czasu
(na czarnym koniu uciekają sny)
Więc słońcem mi bądź
niechaj twoim światłem opromienię
mój sad i ludzi



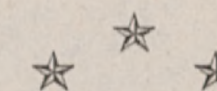
Fot. Marek Tomczyński

KRYSTYNA WROŃSKA

DRUGA
MODLITWA
POETY

Gdy noc, gdy śpią
i gdy nie taki tłok
po Twoje zmiłowanie
to wreszcie ja
to moja ręka z pustą kartką
podpowiadał Panie

MARIA EWA AULICH



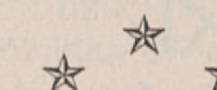
obnażona
do żywej
samotności
wstępowałam
w milczenie
wyrok
wykonano

MIECZYŚLAW WOJTASIK

MAŁA
TEORIA
WZGLĘDNOŚCI

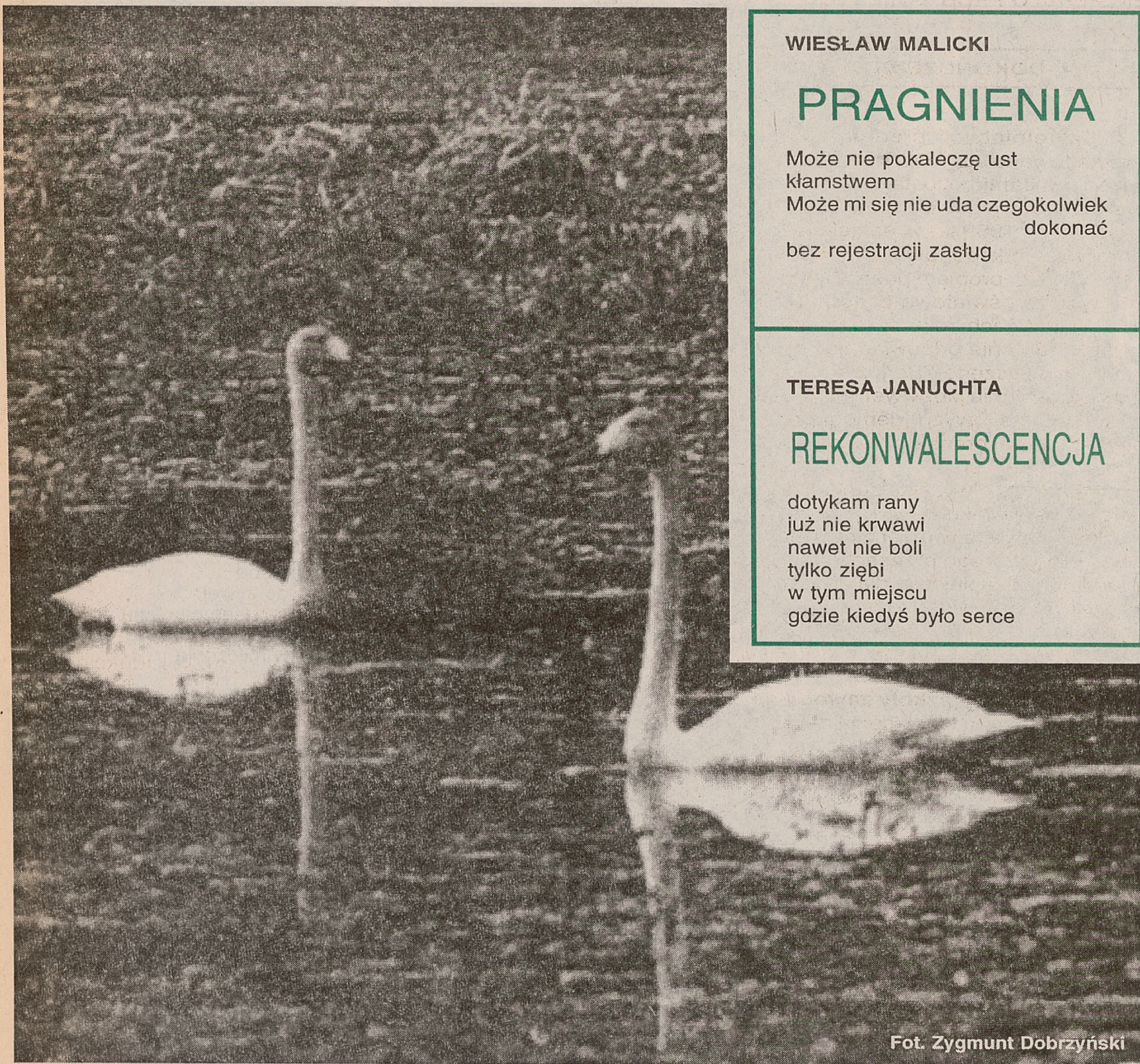
od prawa pięści
lepszą prawa pięść
a na języku to różnie
raz żółć raz gencjana
światło przywykłe do chleba
nie uskakuje przed nożem
zdziwienie
zakrzywia przestrzeń

ELŻBIETA LISAK-DUDA



chcę się z tobą podzielić
wierszem
odłam dowolny wers

noś przy sobie
zawsze



Fot. Zygmunt Dobrzyński

WIESŁAW MALICKI

PRAGNIENIA

Może nie pokaleczę ust
 kłamstwem
 Może mi się nie uda cegokolwiek
 dokonać
 bez rejestracji zasług

TERESA JANUCHTA

REKONWALESCENCJA

dotykam rany
 już nie krwawi
 nawet nie boli
 tylko ziębi
 w tym miejscu
 gdzie kiedyś było serce

Debiut

KRYSTYNA BAKALARCZYK

ZNAKI
ZAPYTANIA

Potykam się
 przebywam siedem gór i siedem rzek
 staczam walki torreadorów
 przesypuję okruchy powszedniości
 pijam małe szczęścia
 i czekam pełna niedosytu

A tu tak mało czasu

Krystyna Bakalarczyk jest
 polonistką; mieszka w Warszawie

Literacki Głos Nauczycielski: redagują — Henryka Witalewska i Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Elżbieta Lisak-Duda, Jerzy Fryckowski, Marian Janusz Kawałko, Eugeniusz Szulborski.